Nr. 270. Kraków, dnia 25 Listopada — Środa. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	[illegible] „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

za Grudzień:

w miejscu	1 złr.	80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 „	— „
w cesarstwie niemieckiem	2 „	50 „

Rosya wobec sprawy wschodniej.

Od osoby, zajmującej wybitne stanowisko w świecie politycznym, otrzymujemy następujące uwagi w sprawie wschodniej:

Wypadki na półwyspie bałkańskim, które w ostatnich czasach tak rozlicznie starano się tłomaczyć, mają dotychczas jednę niewyjaśnioną stronę. Przeglądając dzienniki europejskie, znajdujemy w nich wprawdzie różne, a nieraz sprzeczne ze sobą poglądy na sprawy państw bałkańskich, żaden jednak z tych poglądów nie tłomaczy nam, według mego zdania, jasno i dokładnie postępowania Rosyi. Wszyscy zgadzają się na to, że stanowcza decyzya dyplomacyi petersburskiej może zmienić bieg wypadków, wszyscy przyznają, że zachowanie się Rosyi wobec ks. Aleksandra jest sprzecznem z całą jej polityczną tradycyą, nikt jednak nie przedstawił nam dotychczas pobudek, któremi się w Petersburgu kierowano, a wszystkie przypuszczenia co do prawdziwych motywów polityki rosyjskiej opierają się na pogłoskach ze sfer dworskich i nie sięgają mojem zdaniem istoty rzeczy. Dzieląc się zatem z wami mojem zapatrywaniem na sprawę wschodnią, czynię to z całem przeświadczeniem, iż zdanie moje, różniące się tak daleko od utartych dziś poglądów, wydać się może komuś dziwacznem i nieuzasadnionem. Należy przypuszczać, że niedaleka przyszłość pokaże — kto był w błędzie.

Śledząc pilnie prace dyplomacyi rosyjskiej w ostatniem stuleciu, nie podobna nie przyznać, że wybitnemi jej cechami były zawsze wytrwałość i konsekwencya. Nigdzie nie występują one tak jawnie, jak właśnie w polityce rosyjskiej na wschodzie. Mimo zmian, jakim ulegał wewnętrzny ustrój państwa, mimo różnicy w osobistych skłonnościach panujących, rosyjscy mężowie stanu ani na chwilę nie przestali pracować nad wielkiem dziełem, które uwieńczonem zostanie w chwili, gdy samowładca Rosyi będzie mógł powierzyć swym namiestnikom straż nad Bosforem i Dardanelami. Ostatnim krokiem, który Rosya zrobiła na tej długiej i mozolnej drodze, był pokój w San-Stefano. Traktat berliński zmusił ją wprawdzie do cofnięcia się na chwilę, ale ludy bałkańskie nie zapomniały i zapomnieć nie mogły, jakie granice chciał im zakreślić gen. Ignatiew, a w piersi każdego Bulgara żyła nadzieja, że syn i następca „cara oswobodziciela“ spełni pierwotne zamiary ojca.

Cóż więc mogło skłonić Rosyę do tak nagłej zmiany frontu? Co mogło ją spowodować do zaniechania planów, które w San Stefano tak bliskiemi były urzeczywistnienia? Dotychczas odpowiadano na to pytanie w dwojaki sposób. Jedni starali się tłomaczyć zagadkowe postępowanie Rosyi osobistą antypatyą sfer dworskich do księcia bulgarskiego. Dla dodania tej wersyi znaczenia, wspominano przytem o wpływach cesarzowej Dagmary, o kandydaturze ks. Waldemara, a odebranie Aleksandrowi stopnia oficerskiego zdawało się popierać tę hipotezę. Co do mnie, nie mogę podzielać tego zdania. Car Aleksander mimo wszystkich wad swego umysłu i charakteru, odznacza się pewnem — po żołniersku pojętem, poczuciem obowiązku. Osobiste jego sympatye mogą wprawdzie zmodyfikować postępowanie dyplomacyi i one to sprawiły, iż niezadowolenie z wybuchu rewolucyi rumelijskiej wyrażonem zostało w tak szorstkiej formie; ale ani wykształcenie, ani zdolności dzisiejszego cara nie dorastają tej miary, iżby mogły zmienić kierunek, który polityce rosyjskiej przed laty wytknięto.

Więcej cech prawdopodobieństwa ma zdanie tych, którzy przyczynę ostygnięcia przyjaźni rosyjsko bulgarskiej widzą w nagłym rozwoju poczucia narodowego u Bulgarów. Nie da się w istocie zaprzeczyć, że poczucie to wyrobiło się prędzej, aniżeli sobie tego życzono w Petersburgu. Ale jeżeli zważymy, że dyplomacya umie się godzić z faktami, jeżeli uwzględnimy tę okoliczność, iż Rosya aż do zupełnego rozbioru Turcyi może mieć Bulgarów każdej chwili na zawołanie, to musimy przyznać, że pobudek postępowania Rosyi nie można szukać jedynie w opozycyi, na jaką jej oficerowie i urzędnicy natrafili w Bulgaryi.

Według mego przekonania rady polityki rosyjskiej pozostaną i nadal te same. Rosya nie zapomniała ani o ofiarach materyalnych, które poniosła dla urzeczywistnienia swych celów, ani o krwi przelanej na stokach bałkańskich. Prędzej czy później nawiąże ona przerwaną nić tradycyi, a chcąc odpowiedzieć na pytanie, któreśmy sobie zadali u wstępu, należy je nieco zmodyfikować i zapytać się, co skłoniło Rosyę do przerwania na chwilę swej tradycyjnej polityki?— Odpowiedź na to pytanie dają nam wypadki ostatniej wiosny. Prędzej niż się tego spodziewano, stanęła przed rosyjskimi mężami stanu kwestya panowania nad Azyą środkową. Tam gdzie Rosya ma do czynienia z przeciwnikiem tak słabym jak Turcya, może ona wybierać najstosowniejszą chwilę do działania i uderzyć wtenczas, kiedy sama zechce. Inaczej w sporze z Anglią. Tu gabinet petersburski nie jest już panem sytuacyi i każdej chwili musi być przygotowanym. Naturalną jest zatem rzeczą, że sprawy półwyspu bałkańskiego musiały na razie zejść na drugi plan, a uwagę Rosyi zajęły przedewszystkiem wypadki nad Murgabem. Protokół podpisany w Londynie przez lorda Salisbury i pełnomocnika Rosyi, zażegnał na chwilę burzę; w Petersburgu nie przestano jednak myśleć o wzmacnianiu posterunków na wschodnim brzegu morza Kaspijskiego, a budowę kolei z Kizil-Arwad do Askabadu prowadzono dalej z gorączkowym pośpiechem. Zrozumiano od pierwszej chwili, że ułatwienie komunikacyi między Rosyą europejską a stepami turkomańskiemi jest głównym warunkiem powodzenia broni rosyjskiej. Cała ta jednak linia komunikacyjna straciłaby od razu swą wartość, gdyby flota angielska, dostawszy się na Czarne morze, przerwała wolną żeglugę między portami Rosyi europejskiej a nadmorskiemi stacyami kolei zakaukaskiej w Poti i Batum. Niebezpieczeństwo to tak długo nie zagraża Rosyi, jak długo Turcya strzeże neutralności cieśnin. Dlatego też i przyjaźń Turcyi nabrała nagle w oczach Rosyan niezwykłej wartości. Z niepokojem spoglądano z nad Newy na misyę Drummonda Wolffa do Stambułu, obawiając się, żeby jego układy z Portą nie otworzyły Anglii przejścia przez Bosfor i Dardanele. Zaledwie jednak minęły te obawy, nadeszła do Petersburga wieść o wypadkach w Filipopolu. Wszystkie plany Rosyi rozwiałyby się w jednej chwili, gdyby Turcya, przestraszona wybuchem powstania, rzuciła się w objęcia Anglii. Temu trzeba było przeszkodzić. Ze zwykłą stanowczością postanowiono w Petersburgu, poświęcić na chwilę Bulgarów, ażeby tylko przeszkodzić angielsko-tureckiemu przymierzu. Zamiast oglądać się na poparcie Anglii może dziś Turcya polegać na przymierzu rosyjskiem, a flota angielska ma równie jak przedtem zamkniętą drogę przez Dardanele.

Oto są naszem zdaniem motywa, któremi się kierowano w Petersburgu. Upieranie się przy utrzymaniu dotychczasowego stanu na półwyspie bałkańskim, potrwa tak długo, dopóki Rosya nie załatwi się ze sprawą afgańską. Wie ona dobrze, że na drodze do Konstantynopola nikt jej nie uprzedzi, a jeżeli na razie okazuje tyle dbałości o prawo sułtana, czyni to w dobrze zrozumianym własnym interesie. Sułtan jest zbyt cenną zwierzyną, by jej można było odmówić opieki. Samowładca z nad Newy, zajęty innemi sprawami, nie myśli obecnie o myśliwskich rozrywkach; ale Europa doczeka kiedyś chwili, w której północny mocarz, zaprosi „sławiańskich braci“ na wielkie carskie łowy.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Warszawa, 20 listopada.

Warszawa obecnie cała zajętą jest niesłychanie sprawą byłego sędziego pokoju Bardowskiego i 29 jego wspólników, aresztowanych dwa lata temu i do tej chwili trzymanych w warszawskiej cytadeli. Sprawa ta tem większą budzi ciekawość, iż ją władze moskiewskie otaczają najgłębszą tajemnicą i czynią wszystko, aby ją najmniej głośną uczynić. Ciągnąć się ona będzie przez 3 tygodnie, akt oskarżenia obejmuje gruby tom i już oskarżonym wręczony został. Głównym winowajcą w sprawie jest naturalnie Piotr Bardowski. Obok niego zasiądzie trzech Rosyan jeszcze tylko oficerów armii, dwóch żydów, a reszta wszystko Polacy, studenci uniwersytetu i robotnicy. Sprawa toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych w znanym X pawilonie cytadeli warszawskiej; bilety wejścia bardzo ograniczone i wydaje je kancelarya generał-gubernatora, każdy za specyalnem pozwoleniem samego Hurki. Trudność dostania biletu jest tak wielka, że odmówiono go nawet prezesowi tutejszego kryminalnego sądu. Wyrok ogłosi sąd wojenny, któremu przewodniczy prezes sądu wojennego okręgu warszawskiego generał-lieutenant Frydrychs. Oskarżenie wnosi prokurator wojenny pułkownik Morawski wraz z trzema pomocnikami swemi kapitanem Rossowskim, radcą stanu Bormotowem i porucznikiem Dziurydzicz (Serbem). Najznakomitsi adwokaci całej prawie Rosyi przyjechali albo bronić podsądnych, albo też przysłuchiwać się sprawie, która jest pierwszą na tak wielką skalę uorganizowaną w Warszawie i Rosyi i przedstawia cały obraz kółka rewolucyjno-socyalnego, które w robotach nihilistycznej organizacyi zajmowało niepośledniej miejsce. Dla 22 oskarżonych prokurator wnosi karę śmierci, a główniejsze punkta aktu oskarżenia są następujące: 1) uorganizowanie partyi rewolucyjno-nihilistycznej, dążącej do przewrotu obecnego porządku; 2) uorganizowanie w Warszawie partyi, agitującej pod hasłem „proletaryat“; 3) wydawanie pisma, tym tytułem opatrzonego; 4) morderstwo dwóch denuncyantów robotników w Zgierzu i Łodzi (spełnione); 5) zamach na prokuratora Jankulio; 6) zamach na podpułkownika żandarmeryi Siekierzyńskiego; 7) utrzymywanie tajnej drukarni; 8) zamach na komisarza policyi 10 cyrkułu; 9) oraz morderstwo, spełnione na osobie konduktora tramwajowego Skrzypczyńskiego.

Charakterystykę wszystkich osób, wygląd sali sądowej, specyalnie na ten cel przygotowanej, oraz szczegóły procesu nadeszlę wam przy sprawozdaniach z niego. Dziś zaś mi tylko wypada dodać, że w rzędzie obrońców znajdują się: Spasowicz, Gerard, Urusow, Kamiński, Pepłowski i i kilku innych adwokatów warszawskich. Wszyscy podsądni, pomimo dwuletniego więzienia, odznaczają się niepospolitą energią i odwagą, trudnem też więc będzie i zadanie adwokatów. Między sędziami, którzy, jak wiadomo, wybranymi są jako delegaci z pułków, zasiada Strelnikow, brat zamordowanego przez nihilistów pułkownika żandarmów. Prokurator w wywodzie swoim był tyle sumiennym, iż zaznaczył, że wytworzenie się partyi rewolucyjnej w Warszawie zawdzięczyć należy agitacyom z Petersburga i Rosyi.

Z nowin ogólniejszej natury zanotować mi wypada powtarzającą się dość uporczywie pogłoskę, o zajęciu stanowiska ministra wojny po generale Wannowskim, który jest bardzo niebezpiecznie chory, przez obecnego generał-gubernatora Hurkę. O ile wiem, a wiem z dobrego źródła, tak zwany naczelnik kraju sam wierzy w niedaleki swój wyjazd z Warszawy. Wymieniają już nawet następcę na jego miejsce, którym w tym wypadku byłby generał-gubernator kijowski Drenteln. Czy zaś osobistość ta w dzisiejszych warunkach okazałaby się korzystniejszą dla nas, trudno przesądzać, gdyż nigdy może zwykła piosnka nasza o tem, że gorzej być nie może, lepszego nie miała zastosowania, jak obecnie.

Sprawa serbsko-bulgarska mocno niepokoi armię, nie wątpi nikt bowiem tam, w sferach naturalnie wyżej położonych, iż do wojny przyjść musi. Rosya stanowczo straciła wpływy swoje na wschodzie, a irytuje się na ks. Aleksandra Bulgarskiego, nie dlatego, że oręż podniósł, ale dlatego, że go użył w niewłaściwym czasie. Teraz np. już bardzo widocznem jest złagodzenie tonu w urzędowych i półurzędowych dziennikach petersburskich przeciw Bulgaryi, a natomiast coraz częstsze zjawiają się napady na Serbię, po za plecami której, politycy moskiewscy dopatrują się austryackiej roboty. Jeden tylko reprezentant konserwatywnej partyi, książę Mieszczerski, redaktor *Graždanina*, przyznać należy, iż na sprawę całą zapatruje się z pewnem filozoficznem zacięciem, ocenia dobrze dzisiejsze stanowisko Rosyi wobec Sławian południowych i radzi „plunąć“ na wszystko, nie zajmować się Sławianami a myśleć o domu własnym. Ks. Meszczerski też nie ma widocznie łask u p. Pobiedonoscewa i Katkowa, bo pismo jego zdobyło sobie już zaszczyt pierwszego ostrzeżenia, za którem drugie i trzecie, a następnie zamknięcie pisma bardzo łatwo i szybko nastąpić może.

O wywiezieniu hr. Łubieńskiego za wianek, rzucony na mogiłę 5 poległych, już wiecie; nie donosiłem wam o tem zaraz, choć w moich oczach cała ta awantura się stała, aby nie zaszkodzić człowiekowi, który miał cywilną odwagę oddać cześć umarłym jawnie, na jaką tylko ukradkiem zdobyli się inni.

Apuchtin odpoczywa spokojnie, a choć pełną zasług i policzkowych ran służbę swoją ukończył i emeryturę wysłużył, rządzi dalej za pośrednictwem swoich chartów, czyli tak zwanych nauczycieli, którym po barbarzyńsku z dziećmi obchodzić się każe i więcej względem nich odgrywać rolę szpiegów, niż pedagogów poważnych. Tak np. w VI gimnazyum wsadzono do ciemnego pokoju malca i trzymano tak długo, aż dziecko z przestrachu dostało konwulsyj.

Ruch przedświąteczny, zwykle o tym czasie już się rozpoczynający, jest obecnie niesłychanie mały, stagnacya w interesach wielka, a pomimo tego bilety na przedstawienia Patti podobno już rozebrane w znacznej części, bo nigdzie niestety nie panuje tak mało myśli o przyszłości, jak u nas w Warszawie. Jutro chleba może zabraknąć, a my dziś gotowiśmy śmiać się i bawić. Podobno hr. August Potocki dał 25 rs. na cel dobroczynny i bytności w teatrze się wyrzekł. Hrabiowie zawsze w naszej burżuazyi mają mir wielki, naśladować ich lubią, obyż w tym razie chcieli naśladować hr. Augusta.

Katkow o sytuacyi obecnej.

W *Moskiewskich Wiedomostiach* spotykamy dwa poglądy na obecną sytuacyę, jeżeli nie wyłączające się nawzajem, to w każdym razie całkiem różne. Rzecz ciekawa! Mianowicie, według korespondencyi z Bośnii, wojna obecna jest dziełem „intrygi“ Austryi, według zaś artykułu redakcyjnego, to dzieło Anglii. Obiedwie te „intrygi“ to jednak mają wspólnego, że prowadzone są i obliczone na niekorzyść Rosyi. Posłuchajmy korespondencyi z Bośnii:

„Austrya mydli oczy rządowi serbskiemu i kładzie na nie swój szwabski (*sic.*) plaster, odsuwając Serbię jak najdalej od Bośnii, gdzie serbskie aspiracye, tak naturalne i właściwe, są przecież Austryi solą w oku. Z Wiednia wskazują Milanowi ciągle kierunek przeciwległy i proszą go, żeby patrzył w stronę Bulgaryi. Nawet do Starej Serbii, przez czystych Serbów zaludnionej, do takiej Prysztyny, Dyakowaru, Prizrendy i t. d. Austrya nierada wpuszczać swych serbskich „sprzymierzeńców“, bo to za blisko Bośnii. Idźcie sobie z Bogiem na Bulgaryę — powiada — tam jest jakaś garstka Serbów, pobijcie się o nich i zabierzcie ich, — to nawet będzie szwabom na rękę, że się dwa narody sławiańskie czubić będą. A tymczasem Bośnia wyszumi wam z głowy. I to wszystko wy, Serbowie, zawdzięczać będziecie naszym austryackim wpływom i protekcyi. Nie ma co mówić — do-

Z wystawy.

Rok minął z górą od czasu, gdyśmy pisali o obrazach Malczewskiego. Obszerniejsze poświęciliśmy im wówczas sprawozdanie i bardziej szczegółowy rozbiór, niż pracom któregokolwiek innego artysty. Wrażenie potężne, jakie wywarły na publiczności polskiej, dostateczną nam było pobudką, a winniśmy powtórzyć, że powodem tego niezwykłego wrażenia, były nie tylko obrane tematy, ale i sposób ich przeprowadzenia, pełen poważnej grozy, nastrajający uczucie widza wedle intencyi artysty. Powiedzieliśmy naówczas, że wobec ich zalet najcięższe i najbardziej nawet usprawiedliwione zarzuty przeciw rozlicznym ich niedostatkom, niezdolne podać w wątpliwość wysokiej ich wartości. „Śmierć wygnanki“, „Odpoczynek w kopalni“, „Wiadomości z kraju“, „Śmierć Ellenai“, tworzyły cykl w rodzaju cyklów grottgerowskich, epizody jednego wielkiego poematu martyrologii narodowej. Przybyła do nich później „Zsełka dzieci na Sybir“ i jeszcze jeden obraz mniejszych rozmiarów „W kopalni“, któryśmy mieli sposobność oglądać w salonie Biasiona.

Witaliśmy wszystkie te dzieła zarówno z serdecznem uczuciem; mimo niewypowiedzianie bolesnego przedmiotu, witaliśmy je z uczuciem radości. Tak jest; hołd oddany najcięższym naszym smutkom, wieniec złożony na grobie naszych ukochanych — to prawie radość dla nas. A jeżeli ten objaw czci umiano złożyć w taki sposób, iż w najobojętniejszych, obcych nawet ludziach budzi poszanowanie, współczucie dla naszej żałoby, to już dla nas więcej niż pociecha, to już prawie szczęście... polskie szczęście. Mamy więc słuszność mówiąc, żeśmy te obrazy naszej niedoli z uczuciem radości witali.

Od czasu tych poematów, jeden tylko w bieżącym roku obraz Malczewskiego zagościł dni kilka na naszej wystawie. Obraz rodzajowy, przedstawiający scenę z życia naszego ludu wiejskiego. Nosił on nazwę „W szkodzie“. Niektórzy dopatrywali się w nim dowodów znacznego postępu w technice, szczególnie pod względem kolorystycznym i zwycięzkie pasowanie się z trudnościami wpierw omijanemi. Dla innych, obrany przez artystę temat, uwydatnił właśnie niedostatki techniki, które w dawniejszych pracach artysty, nie wpadały tak wyraźnie w oko. Bądź-cobądź, dość pospolitym pomysłem i przeprowadzeniem tematu, a wreszcie techniką, nie stanął tu artysta na równi z współzawodnikami w tym dziale malarstwa, z takimi nawet, którzy fantazyą poetycką, talentem i poczuciem artystycznem mierzyć się z nim nie mają prawa. Zapomnijmy o tym utworze.

W tych dniach zjawił się na wystawie nowy obraz Malczewskiego: „Dwa pokolenia“. To nowy epizod martyrologii sybirskiej. Po raz trzeci przedstawia w nim Malczewski odpoczynek pracowników kopalni—a lewa połowa obrazu (przynajmniej grupa z przodu po lewej stronie), pod względem pomysłu, nie odbiega daleko od owego pierwszego Odpoczynku w głębokich kamieniołomach, któremu wielu pierwsze między obrazami artysty przyznawało miejsce. Podobne tu postaci, podobna skala wyrazów ich twarzy, od rzewnej tęsknoty do ponurej zadumy graniczącej z zwątpieniem, aż do apatycznej rezygnacyi. Niektóre postaci w zbyt realistycznych pozach, jeźli się nie mylimy, zdają się nawet przekraczać tę skalę i sprawiają na nas wrażenie dyssonansu — nie wiemy, czy w właściwem pomieszczonego miejscu. Mówimy tu w szczególności o postaciach odgraniczonych od pierwszego planu niewyraźną smugą dymu, snującego się po ziemi od rozłożonego w polu ogniska.

Czy to chmurny dzień sybirski, bardziej ponury od nocy? czy to wieczny zmrok dantejskiej krainy, która nie zna słonecznych uśmiechów? Głębokie cienie spoczywają na rozległej, zamglonej, bezgranicznie smutnej, jałowej, pagórkowatej okolicy. Tam, w pośrodku obrazu w głębi, widnieje znakomicie nakreślona grupa strzegących więźniów żołnierzy. — Ale tu na przodzie po prawej stronie, padają z nieba promienie żywego światła na grupę inną. To grupa modlących się starców. Rozmodlone ich postaci tłómaczą nam intencyę, jaką mógł mieć artysta w opromienieniu takiem światłem ich oblicza, ale nie tłómaczą samego światła. Czy rozwarły się cudem niebiosa od żarliwych modłów tego siwego starca, klęczącego na czele? Być może. Ale, abyśmy tu w cud uwierzyli, trzebaby, abyśmy sami poczuciem naszem artystycznem uznali starca owego godnym cudu, trzebaby, aby ekspresyą twarzy jaśniał nam jak święty, roztwierający modlitwą niebiosa. Tak nie jest. Staruszek ów, będący najwybitniejszą obrazu postacią, sprawia nam wrażenie, nie bohatera-męczennika świętej sprawy, opromienionego aureolą, ale rzecby nieledwie możua, przypomina pospolitego dziadka z kościelnej kruchty, zwykły model, stawiący się na zawołanie w pracowniach artystów. Zamiast ze czcią uchylić przed nim czoła, radzibyśmy go obdarzyć jałmużną i — nic więcej. Pospolitych jego rysów nie przeobraził i nie uszlachetnił artysta potęgą swego uczucia, opromienił go tylko zagadkowem jakiemś światłem — a to nie wystarcza.

Po tych uwagach o postaci naczelnej, cóż powiemy o innych z tej grupy starców? Jedna może tylko, mniej znaczna, pociąga ku sobie szlachetnością wyrazu: to ów więzień z głową na rękach opartą. Oprócz niego przyzwolilibyśmy może jeszcze na więźnia przyglądającego się szkaplerzowi zawieszonemu na piersi, jakkolwiek gestem niefortunnie przypomina on nam spoglądanie na zegarek kieszonkowy. Dwaj starcy, którzy stojąc asystują przy tem nabożeństwie, najbardziej nas rażą, a w ogóle wszystkie prawie figury tej grupy, mimo podartego odzienia i rozwianych siwych włosów, czynią na nas wrażenie, jakby im nie brakło smacznego jadła i napitku. Nie tak wyobrażamy sobie starców osiwiałych na wygnaniu sybirskiem. Nie takiego doboru typów oczekiwać mieliśmy prawo w nowym utworze wysoce utalentowanego artysty. Zdawaćby się mogło, że modeli swych nie szukał on wcale, lecz umieścił na płótnie te, które mu się przypadkowo nastręczyły, nie siląc się prawie na to, aby w nie tchnąć ducha i uszlachetnić artystyczną fantazyą. Inaczej, wcale inaczej w tej mierze zwykł brać się do dzieła mistrz Matejko.

Układ obrazu, w którym grupa po prawej nie wiąże się wspólnością akcyi z grupą po lewej, przy amfiteatralnem wobec widza rozmieszczeniu figur, nasuwa mimowoli na myśl owe naprędce ustawiane „obrazy z żywych osób“, albo też dwa chóry na scenie jakiej wielkiej opery.

A teraz jeszcze słów kilka o samym pomyśle. Obraz przedstawia „dwa pokolenia“ sybirskich skazańców. Starzy się modlą, młodzi nie modlą się: toną w tęsknocie, rzewnem marzeniu lub ponurej zadumie. — Zawsze tak bywało na świecie, że starsi od młodzieży skorsi byli do modłów. Młodzież marzy zawsze o przyszłości, bo przyszłość ma przed sobą, złą czy dobrą, ale ją ma jeszcze na ziemi, marzy więc o losach, które ją czekają. Starcy, nie mając jej, w modlitwie tylko szukać mogą ukojenia. Jest to fakt naturalny i ogólno-ludzki, a jeśli artysta chciał go nam obrazowo przedstawić, to przeciw przeprowadzeniu tej myśli nic mieć nie będziemy. Zarzuciłby można tylko, że fakt ten sam przez się zbyt jest powszednim, aby do wyrażenia go, tak tragicznego używać tła — jak kopalnie sybirskie. Fakt ów należy do dziedziny spostrzeżeń trafnych, ale natury czysto refleksyjnej, nie nadaje się przeto na motyw główny w temacie tak pełnym grozy, jak epizod martyrologii narodowej. „Starzy się modlą, a młodzi nie modlą się“. Cóż ztąd? Jakiemże to nas natchnąć może uczuciem? jakiż to szereg myśli wysnuje się nam z tego spostrzeżenia? Chyba ta jedna się nasuwa, że jeźli ci „młodzi“ dożyją starości, to będą świecić łysinami i siwym włosem i modlić się z kolei, jak dziś ci „starzy“. To za mało, aby nas wzruszyć do głębi serca, na tle, tak potężne nasuwającym motywa; zamiast wstrząsnąć nas uczuciem uwielbienia dla męczenników dobrej sprawy, pobudza nas to tylko do chłodnych rozmyślań nad różnicą usposobienia w różnych epokach ludzkiego życia.

Ale — nasuwa się mimowoli pytanie — które to w dziejach narodu dwa pokolenia mógł mieć artysta na myśli, malując ten obraz? Od rozbioru Polski pokoleń tych spory minął już szereg, a każde z nich liczny na Sybir dostarczyło kontyngens. Nie łatwa tedy do rozwiązania zagadka.

Jeźli to scena z chwili obecnej, w takim razie owi starcy, to reprezentanci pokolenia roku 1863, które zanim za broń chwyciło, z bezbronnej piersi wśród strzałów moskiewskich na ulicach Warszawy wznosiło pieśń kościelną: *Boże coś Polskę...* Między „młodymi“ po lewej stronie szukaćby w takim razie trzeba podlaskich unitów.... Nie widzimy ich jednak na obrazie. — Tem mniej odpowiadać będzie kompozycya charakterowi epoki, jeźli w tych starcach zechcemy widzieć bohaterów z r. 1830; nie są to marsowe postaci pokolenia, które zanuciło wesołą piosnkę o świętym Saturninie. Wyglądają oni na ludzi, którzy więcej z domowemi bogami niż z Marsem mieli do czynienia. — A więc to może po prawej ręce szlachta barska, a po lewej legioniści? I to nie, świeższej to typy epoki.

Nadaremnie sililibyśmy się rozwiązać zagadnienie, którego sam artysta może sobie jasno nie postawił, poprzestając na stwierdzeniu faktu, że starzy są nabożniejsi od młodych. W samej rzeczy bywa to najczęściej prawdą. Fakt bardziej nadający się na temat rozprawy dla psychologa, niż na temat obrazu dla artysty. Zamiast tedy usprawiedliwiać ten wybór, wolimy raczej zakończyć niniejsze sprawozdanie uwagą, że artysta pod względem technicznym, tak co do poprawności rysunku, jak i co do kolorytu znakomite tym obrazem dał dowody postępu. W tej mierze obraz niniejszy Malczewskiego bez porównania wyższą ma wartość od poprzednich.

P.

daje korespondent — plan obmyślany zręcznie i skierowany przeciw Rosyi, ale czy odniesie skutek kiedykolwiek, to rzecz wątpliwa".

„Nawarzywszy piwa na Bałkanach, — piszą *Mosk. Wied.* w innej rubryce, — Anglia radaby tutaj przyciągnąć i skupić całą uwagę Rosyi, jeżeli się da, zainteresować jej siły, by tym sposobem zyskać na czasie i umocnić się gdzieindziej. Tym sposobem wroga nam Bulgarya, w polityce toryaowskiej jest jakby dopełnieniem portu Hamilton. Ten ostatni, w razie wojny, paraliżuje znaczenie naszego Władywostoku, a Bulgarya pochłonie naszą uwagę w Europie do tego stopnia, że stracimy z oczu nie już Indye, ale nasz własny Wschód".

Wobec tej sytuacyi rola Rosyi ma być według *Wiedomosti* taka:

„Aż dotąd Rosya nie potrzebuje mięszać się zbrojnie do zatargu państewek bałkańskich, który to zatarg jednak może rozprzęgnąć nanowo żywioły wszystkie kwestyi wschodniej. Mimo to, jak powiadamy, Rosya nie ma dotąd potrzeby poskramiać tych zaciętych kogutów. Ten zaszczyt i ekspens może Rosya pozostawić temu państwu, które już teraz gotuje się do owej roli „na wszelki wypadek", mianowicie Austryi, tak dalece przysposobionej pod względem wojennym, że armia jej stanąć może w pogotowiu w ciągu dni kilku. A notabene, poskromienie to nie wypadnie tak tanio. Na to trzeba nie jakieś 30 lub 40 batalionów, ale kilka korpusów ze 200—300 tysięcy wojska. Kiedy zaś zacznie się ta zawierucha, Rosya zawsze znaleść będzie mogła dobrą chwilę i powie swoje ważne słowo, jak to uczyniła n. p. Austrya w roku 1878 albo Francya w roku 1866. Punkt ciężkości kwestyi wschodniej przeniósł się z półwyspu bałkańskiego na daleką północ. Tak jest.

„A Anglicy ani myślą przystać na to. Prasa ich jednomyślnie utrzymuje, że Anglia dzięki swej polityce ostatnich czasów zajęła tak samo dominujące stanowisko w Europie, jak na kongresie berlińskim! Mylą się przecież Anglicy, tak jak wówczas się mylili. I podczas kongresu Rosya mogła nadać taki obrót sprawie, że Anglia ze swoimi sepojami byłaby zepchnięta na stronę. Spokojna i wyczekująca polityka Rosyi, raz jeden ale „twardo" żądająca tego, czego jej interesa wymagają, zawsze zdolna jest nadać każdej sprawie obrót zgodny z jej interesami. Anglia tymczasem przeciwnie zawczasu pokazała karty i to nie tylko w Petersburgu ale i w Berlinie. Lecz z przyjaźni niemieckiej będzie figa, bo Niemcy już się zaangażowały, a interesu żadnego w przyjaźni z Anglią nie mają; intrygi przeto Anglii — zdaniem Katkowa, są próżne i chybią celu.

Głos niemiecki o wydalaniach.

Podczas obrad sejmu bawarskiego nad ugodą ekstradycyjną między Bawaryą i Rosyą, zabrał głos dep. Pappius i przemówił, jak następuje:

„Panowie! Nie jest to zaprawdę przypadkowym zbiegiem okoliczności, iż równocześnie z zawarciem tej ugody rozpoczęły się tłumne wydalania Polaków na granicy niemiecko rosyjskiej. Rzecz sama jest już dosyć znaną. Wszyscy Polecy, którzy z urodzenia są poddanymi rosyjskimi, bywają odstawiani do granicy, bez względu na to, czy bawili w Niemczech przez lata lub całe lat dziesiątki, czy się tu osiedlili, czy się połączyli z niemieckiemi rodzinami, bez względu na to, czy służyli w wojsku niemieckiem, czy nie — władze odstawiają ich wszystkich. Panowie! Jaką zbrodnię można zarzucić tym ludziom? Zbrodnią ich jest, iż się urodzili Polakami, iż mówią ojczystym językiem, iż nie zapomnieli wyrazu „ojczyzna". Nawet imię Polaka bywa już poczytywanem za zbrodnię, to imię, o którem poeta Platen powiada, iż „jest zapisane krwią i stanowi wspaniały gwieździsty wyraz ludzkiej sławy".

„Ale powie ktoś może, że ci Polacy są wiecznie niezadowolonymi poddanymi cesarza Rosyi. Panowie, wiemy dobrze, że przy rozbiorze Polski dawano najuroczystsze przyrzeczenia, których nie dotrzymywano następnie. Tam, gdzie ich dotrzymano, gdzie się z Polakami obchodzono po ludzku, jak np. w Austryi, są Polacy najwierniejszymi poddanymi swego cesarza. A zdarzało się nieraz, że byli oni wiernymi poddanymi nawet tam, gdzie wobec nich przyrzeczeń nie dotrzymywano.

„Panowie! Liczba wydalonych wynosi 30 do 40 tysięcy. Ileż cyfry te kryją w sobie cierpień i nędzy! Nie chcę zajmować panów szczegółami; wiadomo przecież wszystkim, z jaką te wydalania połączone były surowością i z jakiem okrucieństwem. Jest to niestety prawdą, panowie, że ideały sprawiedliwości i wolności nie mają już dzisiaj tej czarownej siły, jaką miały poprzednio. Nie da się zaprzeczyć, że miejsce ich zajęła troska o materyalne dobra; uczucia ludu niemieckiego nie stępiły się jeszcze do tego tego stopnia, żebyśmy nie uczuli ciężkiej porażki, jakiej sprawa wolności doznała przez to, że despotyzm rosyjski spotkał się ze zbyt wielką uległością.

„Co do mnie, idę jeszcze dalej i twierdzę, iż każdy, kto żywi jeszcze iskierkę prawdziwie wolnomyślnych przekonań, musi się oburzać tem, co się dzieje na granicy Niemiec. Zdarzało się przecież, że ci sami ludzie, którzy rano otrzymali rozkaz wyniesienia się, dostali popołudniu wezwanie na ćwiczenia wojskowe. Godnym sejmu bawarskiego czynem byłoby zaprotestować przeciw takiemu postępowaniu i w imieniu ludu niemieckiego wyrzec się wszelkiego wspólnictwa z tem, co się odbywa na granicy Niemiec; byłoby godnem tego sejmu wnieść imieniem jednego ze szczepów niemieckich protest przeciw postępowaniu, które sprzeciwia się wszystkim zasadom ludzkości, a które może imię niemieckie narazić zagranicą na pośmiewisko i pogardę".

Wojna serbsko-bulgarska.

Losy obu dziś walczących z sobą narodów sławiańskich, Serbów i Bulgarów, nie zależą od wyniku obecnych bojów, lecz od Europy, powtarzają jednozgodnie dzienniki, mające rzeczywiście styczność ze sferami dyplomatycznemi decydującemi, lub przynajmniej udające, że je mają. Mimo to, każdy naród ma ostatecznie taki los, na jaki sobie zapracował i zasłużył — i dyplomacya musi wreszcie z tem się liczyć i prędzej-później to uznać. Toż samo będzie bezwątpienia i teraz z Bulgaryą i Serbią.

Co się działo w ostatnich trzech dniach, t. j. dnia 20, 21 i 22 na teatrze wojny, której wynik mimo dyplomacyi tak wiele wpływa na tok dalszych wypadków, dokładnie niewiadomo, zwłaszcza że ze strony serbskiej nie ma żadnych bliższych doniesień. Atoli ponieważ doniesienia bulgarskie dotąd okazywały się w gruncie rzeczy prawdziwemi i dość dokładnemi, więc i w tym wypadku można im poniekąd zaufać. Źródła serbskie twierdzą wprawdzie, że po połączeniu się dywizyj, walczących dotąd na linii strategicznej Trno-Breznik-Pernik ku Sofii, z dywizyami pod Śliwnicą, osiągnięto na Bulgarach znaczne korzyści, że Śliwnica niedługo będzie się trzymać, że oczekują lada chwilę wiadomości o zajęciu Sofii, ale te wszystkie doniesienia są bardzo mgliste i wielce niepewne. Przeciwnie wiadomości wczorajsze ze Sofii, wysłane z pod Śliwnicy dnia 21 wieczór, nietylko nic nie wiedzą o niebezpieczeństwie, zagrażającem Sofii, ale donoszą kategorycznie, że owe dywizye, od których mogło pochodzić owo niebezpieczeństwo, zresztą przed czterema dniami bardzo prawdopodobne, musiały się cofnąć ku granicy, skoro Bulgarowie zajęli znowu Breśnik. Gdyby to było prawdą, wówczas i dywizye, które dotąd walczyły pod Śliwnicą, byłyby zmuszone cofać się i to w warunkach wcale niekorzystnych, bo droga, prowadząca przez wąwóz dragomański ku Serbii, ma się znajdować w ręku Bulgarów, a nawet jakiś — niewiadomo jak silny — ale na wszelki wypadek nie wielki oddział bulgarski przedarł się już poza wyżyny, przecięte wąwozem dragomańskim, dotarł do Carybrodu, gdzie się rozpoczął bój dnia 14 b. m. a nawet dotarł do granicy serbskiej i przez to zagroził linii odwrotowej serbskiej. Oddział ten wykonał — jak się zdaje — tylko rekonesans, może zresztą bardzo zuchwały; miał na razie wziąć wielu jeńców, których liczbę — prawdopodobnie przesadnie podają na tysiąc; atoli gdyby na tem choćby tylko cząstka była prawdy, świadczyłoby to, że Serbom grozić może poważne niebezpieczeństwo, że u nich musiało istotnie nastąpić zdezorganizowanie i bezład, gorszy od klęski na placu boju.

Mimo tych wiadomości Bulgarowie ostrożni nie posunęli się dotąd naprzód z głównemi siłami ze swych dotychczasowych stanowisk pod Śliwnicą, nie chcą widocznie narażać dotychczasowego sukcesu na niepewny wypadek, dopóki się nie przekonają, jaki rzeczywiście jest stan rzeczy. Świadczy o tem telegrafowana wiadomość, że ks. Aleksander sam osobiście na czele szwadronu jazdy wyruszył d. 21 na rekonesans dla dokładnego zbadania sytuacyi, z czego się pokazuje, że nietylko osobiście narażał się dotąd w boju i własnem męstwem zagrzewał żołnierzy, ale że on właściwie kieruje bezpośrednio całą akcyą wojenną.

Dywizya nadtimocka generała Leszjanina, która walczyła w okolicach Widdynia nie bez znacznych korzyści, dostała — jak wiadomo — jeszcze 18 bm. rozkaz, aby marszem pospiesznym dążyła pod Śliwnicę. Jest to wyraźną wskazówką, że już 18 bm., po drugim dniu boju pod Śliwnicą, uznano za potrzebne ściągać na jedno miejsce wszelkie siły, aby skutek osiągnąć. Pod Widdyniem pozostał tylko oddział do obserwowania twierdzy i zabezpieczenia drogi na południe; główna siła spieszy ku Śliwnicy drogą na Berkowac. Przy największem wysileniu stanąć na placu boju można dopiero we środę ze siłami znużonemi i bez wypoczynku, niezdolnemi do boju — i to pod warunkiem, jeżeli po drodze nie zajdą jakie przeszkody, a wreszcie jeżeli w ważnych wąwozach Ginczi w Bałkanach nie spotka się jakiego oporu. A ponieważ północna część doliny Śliwnicko-Sofijskiej u południowego podgórza Bałkanu jest obecnie w rękach Bułgarów, zatem trudno nie przypuszczać, by ten pochód pospieszny mógł się odbyć bez przeszkody i by te posiłki mogły zdążyć na czas, nim się rozstrzygnie sprawa wojskowa w tamtej okolicy.

Nie potrzebujemy tu dodawać, że powyższe uwagi są tylko domysłami i wnioskami, wysnutemi z wiadomości jednostronnych, ale trudno się od nich powstrzymać nietylko z prostej ciekawości, ale i w przekonaniu, że wyniki broni nie mogą być bez wpływu na tok dalszych wypadków, chociażby dalsze ułożenie stosunków dyplomacya wyłącznie sobie rezerwowała.

Dyplomacya europejska, której nie udało się przeszkodzić rozlewowi krwi w północnej części półwyspu Bałkańskiego, próbuje teraz szczęścia gdzieindziej i stara się nakłonić Grecyę do rozbrojenia. Przed kilku dniami otrzymał *Standard* telegram z Aten z doniesieniem, że posłowie wielkich mocarstw wystąpili znowu z żądaniem, ażeby Grecya zaniechała dalszych przygotowań. Ambasadorowie wskazywali jednogłośnie na potrzebę utrzymania pokoju, czego wymaga nawet własne dobro Grecyi. W tej samej depeszy znajdujemy jednak wiadomość o nowych wysyłkach wojska i amunicyi na granicę Epiru. Wczorajsza depesza *Agencyi Havasa* przedstawia położenie w groźniejszem świetle. Według niej należy się każdej chwili spodziewać wybuchu wojny. Do niedawna zapewniano w Belgradzie, że między Serbią i Grecyą istnieje ścisły sojusz. Dziwne to jednak sprawia wrażenie, iż jeden ze sprzymierzeńców występuje na linię bojową dopiero w chwili, gdy wojsko drugiego zostało może rozbitem. Być może, że Grecya chce zaszachować Turcyę na jej południowych kresach, ażeby w ten sposób ułatwić Serbii zawarcie pokoju.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 listopada

Od posła Wojciecha hr. Dzieduszyckiego otrzymujemy następujące pismo:

„Doszła mnie wiadomość, że pisano w dziennikach, jakobym się był oświadczył na zgromadzeniu moich wyborców w Stanisławowie za zmniejszeniem płacy urzędników.

„Sam tę wiadomość przeoczyłem. Proszę wszelako łaskawie w Pańskim dzienniku wydrukować, że na zgromadzeniu wyborców, odbytem w Stanisławowie 31 października mowa była jedynie o reformie cłowej, o regulacyi taryf kolejowych i o reformie podatków."

Z Wiednia donoszą nam z pewnego źródła, że na konferencyi urzędniczej w ministerstwie oświaty pod przewodnictwem p. Gautscha zapadła uchwała, iż ministerstwo oświaty nie będzie się sprzeciwiać sankcyonowaniu ewentualnej ustawy o oddanie Wydziałowi krajowemu całego zarządu funduszu szkolnego krajowego. Do tego też prawdopodobnie odnosi się wczorajsze doniesienie *Kuryera Lwowskiego*, że „Wydział krajowy odbył wczoraj (w niedzielę) posiedzenie i na wniosek marszałka uchwalił zniesienie okręgowych rad szkolnych". Jest to najoczywistsza pomyłka, i prawdopodobnie jest mowa o zniesieniu funduszów szkolnych okręgowych, któreby było bardzo pożądanem i użytecznem. Rad okręgowych nie możnaby znosić bez ustawy państwowej, opierają się one bowiem na państwowej ustawie z dnia 25 maja 1868 (Dz. u. p. Nr. 48) o stosunku szkoły do kościoła, i bez zmiany tej ustawy zniesione być nie mogą.

Fremdenblatt, wspominając o jutrzejszem otwarciu wszystkich austryackich sejmów krajowych, dodaje: „Z wielu stron zapewniają, że rząd jest skłonny tym sejmom, które w grudniu pracy swej nie ukończą, sesyę przedłużyć do połowy stycznia".

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie wielki proces socyalistów pod firmą Bardowski et comp. Oskarżonych jest 29, akt oskarżenia przedstawia gruby tom. Na ławie oskarżonych zasiadają jako główni winowajcy czterej Rosyanie: sędzia pokoju Bardowski, Igelström, porucznik Kuzminskij i inżynier wojskowy Liury.

W Wiedniu odbyła się w sobotę i niedzielę żywa manifestacya sławiańska na rzecz Bulgarów. Znaczna liczba młodzieży bulgarskiej z uniwersytetu wiedeńskiego odjeżdżała do kraju, aby wstąpić w szeregi narodowe. Przyłączyli się do nich bulgarscy akademicy z Pragi, Zurychu i uniwersytetów niemieckich. — W sobotę mieli ci ochotnicy odjeżdżać, a na dworzec kolei państwowej towarzyszyły im tłumy młodzieży sławiańskiej i liczne deputacye sławiańskich stowarzyszeń. Tam jednak dowiedziano się, że kolej nie przyznała jeszcze biletów o zniżonej cenie, skutkiem czego odjazd odłożono, a pochód cały z bulgarskim sztandarem na czele, powrócił przez Favoriten, Kärntnerstrasse, Graben i Kohlmarkt do miasta, gdzie w restauracyi węgierskiej odbył się komers. Nazajutrz nastąpił odjazd. Na dworcu zebrały się całe tłumy młodzieży. Reprezentowane były stowarzyszenia: kroackie „Zwonimir", słoweńskie „Slovenia", słowackie „Tatran", dalej: „Czeski spolek" i włoskie „Circolo italiano". Na peronie ustawiono trybunę, z której przemawiał przywódca bulgarskich ochotników dr. Markow, a następnie reprezentanci stowarzyszeń sławiańskich. Wznoszono okrzyki na cześć Aleksandra bulgarskiego, a grzmiące *pereat* na Milana. Do ochotników bulgarskich miało się przyłączyć trzech Polaków i jedna Polka, która pełnić będzie służbę siostry miłosierdzia na placu boju. Dzienniki niemieckie z wielkiem niezadowoleniem piszą o tej manifestacyi, a jako szczególniej charakterystyczny podnoszą udział stowarzyszenia włoskiego.

N. fr. Presse wymienia między stowarzyszeniami, które brały udział w demonstracyi, także i polskie stowarzyszenia „Ognisko" i „Zgoda". Inne dzienniki o nich nie wspominają.

N. Züricher Ztng pisze, że przed odjazdem tamtejszych ochotników bulgarskich zaszła następująca scena: Pewien Rosyanin, wznosząc toast na Bulgarów, powiedział: „Bulgarya wtedy dopiero będzie wolną, gdy Rosya obali despotyzm. Wznoszę toast na wolność obu bratnich ludów". Wręczył potem Bulgarom czerwoną jedwabną wstęgę z napisem: „Młodej Bulgaryi na znak sympatyi w imieniu sekcyi rosyjskiej partyi *Narodnaja Wola*". Bulgarzy odpowiedzieli toastem na wolność Rosyi.

Kuratorowie okręgów naukowych w Rosyi otrzymali z ministerstwa oświaty ostre napomnienie z powodu ogromnego rozprężenia między młodzieżą uniwersytecką, będącą na koszcie rządu. Minister wytyka, że główna wina cięży na profesorach, bratających się ze studentami na sposób profesorów niemieckich, nakazując kuratorom jak najsurowsze postępowanie za te szkodliwe dla państwa naleciałości.

Rosyjskie ministerstwo finansów zaprzecza doniesieniu *Mosk. Wiedom.*, jakoby prowadziło układy z dyrektorem berlińskiego towarzystwa dyskontowego p. Hausemann co do zrealizowania listów zastawnych państwowego banku szlacheckiego i pożyczki 15 milionów funtów szterlingów, tudzież miało zamiar przywrócić obieg monety brzęczącej.

Według *Pokroku* sojusz między Rosyą a Bulgaryą miał zostać wznowiony, przyczem utrzymuje się pogłoska, że widziano rosyjskich oficerów w generalnym sztabie ks. Aleksandra.

Jak donosi *Nowoje Wremia*, prócz komisarza Porty wydelegowaną będzie komisya międzynarodowa do Rumelii w celu rewizyi statutu tej prowincyi.

Odesskij Wiestnik z powodu pierwszej wiadomości o zwycięstwie bulgarskiem, ocenia je jako manewr strategiczny, polegający na tem, aby siły serbskie oddalić do granicy, podstawy wszelkich zasiłków dla armii, atakującej *Ruś* i *Nowosti* przypuszczają ewentualność okupacyi Bulgaryi przez Rosyę. *Birżewyje Wied.* zarzucają księciu Kantakuzenowi, byłemu ministrowi wojny w Bulgaryi, że nie przeszkodził mobilizacyi bulgarskiej i że nie aresztował samego księcia. Ciekawe — nie ma co mówić!

Minister wojny Wannowski, jak donoszą z Petersburga, bardzo niebezpiecznie zachorował. Leczy go prof. Zacharin, który wykurował hr. Tołstoja. Z rozkazu cara ministerstwem wojny ma rządzać gen. Obruczew.

Dzienniki angielskie podają bliższe szczegóły o zdobyciu birmańskiej twierdzy Minhla. Wojsko angielskie musiało przed zajęciem twierdzy stoczyć zaciętą bitwę na zachodnim brzegu rzeki Irawaddy. Nieprzyjaciel okopał się w silnej pozycyi po nad rzeką. Parowce muszą przechodzić w tem miejscu pomiędzy kępą a skalistą wyniosłością tuż pod brzegiem. Silny prąd powiększa jeszcze trudność przeprawy. Na tej wyniosłości ustawiło wojsko birmańskie baterye z pięciu dziewięcio-funtowych dział i opanowało przez to pozycyę na odległość 100 yardów. — Podczas gdy parowiec angielski bombardował twierdzę, gen. Prendergast przeszedł rzekę i zaatakował twierdzę od północy. Z tej strony nie napotkano silnego oporu. Tymczasem druga kolumna angielska, zająwszy po przeciwnej stronie rzeki miasto Sim-Bung-We, chciała przeprawić się przez rzekę, ażeby z drugiej strony wejść do miasta Minhla, położonego w pobliżu twierdzy. W mieście zdemaskowali Birmanie dwie ukryte baterye i rozpoczęli morderczy ogień. Miasto stało się pastwą płomieni. Anglicy musieli w kilku miejscach zdobywać palisady i dopiero po trzygodzinnej walce opanowali w zupełności plac boju. W Kalkucie spodziewają się, że król Thibo opuści swą stolicę za zbliżeniem się wojsk angielskich i że będzie szukał schronienia w Chinach. Według ostatnich wiadomości armia angielska dotarła już do Mingyare, nie napotkawszy po drodze oddziałów nieprzyjacielskich. Król Thibo wydał nową proklamacyę, w której nakazuje nowy pobór 25.000 ludzi i zapowiada swym poddanym zupełne zwycięstwo nad Anglikami.

Pogląd na Wystawę węgierską.

(1885 r.)

Skreślił

dr. Ferdynand Weigel.

(Ciąg dalszy.)

Zatrzymując się przy Munkacsy'm, przedewszystkiem podnieść należy jego — znany już wielom z naszych — utwór wspaniały „ukrzyżowanie Chrystusa"; dzieło tak wzniosłe, jak „Chrystus przed Piłatem" i inne tegoż genialnego artysty; acz nie było ich na wystawie. Wszakże nie znających jeszcze utworów Munkacsy'ego sam obraz ukrzyżowania mógł i musiał przejąć bardzo wysoką czcią dla artysty. Jest to grupa, malowana całą siłą geniuszu tego, wyobrażająca zbawiciela na krzyżu, niewiasty zaś i św. Jana u stóp tegoż. Temat, tak często traktowany, a jednak w tej koncepcyi, rzutem linii i przezroczystością kolorytu celujący, przy wzniosłej tendencyi, jaka ten obraz cechuje i nastroju ducha, w jaki wprowadza widza, wspaniale pojęty, znakomicie wykonany! Tegoż artysty wielki krajobraz, lekko traktowany pod względem samego rzutu na płótno, ale celujący pod względem światła i kolorytu nieba, tudzież obraz rodzajowy tegoż „bohater wsi" — przedstawiający akrobatę, popisującego się w szynku wiejskim wśród typowych postaci wiejskich, pełnych życia a pogardliwie spoglądającego na akrobatę dumnego młodziana wiejskiego, wyczerpują wystawę dzieł Munkacsy'ego.

Juliusz Benczur, pierwszorzędny portrecista, wystawił znakomity portret Kolomana Tiszy, węgierskiego prezesa ministrów; po nim dwa portrety Angeli'ego, z których jeden (portret margrabiny Pallavicini) występuje istnie jakoby z ram, malowany z niezmierną lekkością, elegancyą i niewymuszeniem. Wśród licznych portretów zajmują bardzo szczytne miejsce portrety L. Horowitza i piękny obraz rodzajowy tegoż „pierwsze dziecię", zajmujący znawców. W jednym z tych portretów mile przywitał nas znany portret ks. Leonowej Sapieżyny; przyjemna bardzo niespodzianka, napotkania choć w obrazie dostojnej i tak sympatycznej matrony polskiej, tej wybitnej reprezentantki dobroczynności i opieki nad tyloma zakładami pożytecznymi we Lwowie...

Niepodobna nam przytoczyć wszystkiego, co nęciło oko i pociągało zmysły. Nie mając z początku zamiaru wdawać się w szczegóły — wyszliśmy mimowoli poza kres, położony szkicom naszym, jako poglądom na wystawę. Niepowołani do krytyki dzieł tylu, reprodukujemy tylko znaczniejsze partye tejże. Zresztą odesłać musimy ciekawych do obszernego katalogu i pięknych ilustracyj tegoż.

Wspomniawszy wyżej o wystawie starożytności na wystawie, uzupełniamy ją przytoczeniem, że ciekawym szczegółem jej były staraniem dra Beli Czobor zebrane po kościołach i klasztorach w Węgrzech i Siedmiogrodzie ornaty, hafty, mitry i aparaty kościelne dysunickie — jak z 13 klasztorów Fruskowej Góry itd., zkąd igumenowie oddali na wystawę nieznane dotąd skarby klasztorów tamecznych z XVI wieku, mszały, kielichy, ostenzorya itd. prześlicznej roboty. Tryptyk ze spiżu i rysunek płaszcza św. Szczepana, tudzież złota bula króla Matyasza Korwina, zatwierdzająca przywileje miasta Oedenburga w Węgrzech — zamyka ciekawy ten dział w pawilonie sztuki.

Kronika.

Kraków, 24 listopada

† **Aleksander Szukiewicz**, były redaktor *Czasu*, zmarł w Przemyślu wczoraj, d. 23 bm. wieczorem. Pogrzeb odbędzie się we czwartek. Zmarły należał do starej gwardyi dziennikarskiej. Pracownik światły, sumienny, nadzwyczaj gorliwy, o wyrobionych przekonaniach, reprezentował lepszą stronę dziennika, do którego należał i umiał nieraz ustrzedz go od zboczeń i skrajności panujących w tem piśmie od chwili, kiedy zabrakło w nim śp. Szukiewicza, który od ociemnienia swego przed trzema laty musiał się zupełnie od redakcyi usunąć. Jako człowiek zażywał zmarły najlepszej opinii i ogólną cieszył się sympatyą. Cześć jego pamięci!

† **Ks. Wawrzyniec Gwiazdoń**, dr. teologii, prałat kapituły, a od śmierci śp. biskupa Pukalskiego administrator dyecezyi tarnowskiej, zmarł wczoraj w Tarnowie.

Na Sejm do Lwowa wyjechał dziś prezes Akademii dr. Majer, rektor dr. Łepkowski, oraz delegat namiestnictwa hr. Badeni.

J. I. Kraszewski przybył już do San Remo, gdzie zostaje pod opieką zacnego i biegłego dra Tymowskiego. Znakomity nasz powieściopisarz jest nadzwyczaj znękany i schorzały, chodzić nawet nie może o swojej mocy. Okazuje się obecnie, iż uwolnienie swoje zawdzięcza Kraszewski wyłącznie królowi Humbertowi, który, jak donosi *Italie*, organ ministerstwa spraw zagranicznych, telegrafował do ks. następcy tronu niemieckiego, prosząc go, aby się zajął sędziwym Kraszewskim i wyrobił jego uwolnienie. Cesarzewicz odpowiedział, że życzenie króla Humberta już spełnione. — We Włoszech obiega pogłoska, iż Polacy chcą posłać królowi Humbertowi dziękczynny adres za jego wstawienie się za Kraszewskim. Byłoby to bardzo właściwem i rzecz tę należałoby wziąć pod rozwagę.

P Adam Wroński, kompozytor i dyrektor orkiestry, pamięta dobrze, że przed nadejściem karnawału oczy taneczników z wyczekiwaniem ku niemu się zwracają. Na pociechę możemy im donieść, iż mamy przed sobą cały szereg „nowości" ulubionego kompozytora, wabiących już samemi tytułami i ozdobnem wydaniem, jak mazury Od dworu do dworu, kadryle Wspomnienie z Pesztu, walce Srebrne kłosy, polkę Maryą a do tych przyłączają się jeszcze: Polonez, Dumka i Kołomyjka. Jest w czem wybierać i zaczerpnąć ochoty, bo jak zawsze tak i tutaj rozwinął p. Wroński właściwe sobie cechy: werwę, melodyjność i dobre uchwycenie rytmu tanecznego. Prócz tego Kadryle będące splotem ulubionych pieśni węgierskich i polskich stanowić będą zawsze miłe wspomnienie dla uczestników tegorocznej wycieczki. Mazury zaś nowe nigdy więcej w porę nie przybywają jak w chwili, gdy Lwowianie odżałować dość nie mogą straty śp. Tymolskiego, który utworami swemi dział ten tak długo i skutecznie zasilał. Jak słyszymy p. Wroński, pragnąc lukę tę wypełnić, uda się wkrótce do Lwiego grodu i zapozna w koncercie publiczność tamtejszą z najnowszemi swemi utworami, a że Strauss krakowski znajdzie tam powodzenie na jakie zasługuje — z góry można być przekonanym.

Prof. Roberth za jednę z najosobliwszych sztuk swoich uważać może, że na wczorajsze przedstawienie, „czwarte" już z rzędu, mimo przesycenia publiczności tego rodzaju widowiskami, tak licznych udało mu się sprowadzić widzów. Jeżeli zaś prawdą jest, co któryś z filozofów powiedział, że ludzie zawsze odchodzą zadowoleni z ciebie, gdy ich pożegnałeś zadowolonymi z siebie — to p. Roberth rzeczywiście może mieć powód do słusznej dumy stąd, iż nikt nie żałował obecności swej na tem przedstawieniu. Z obfitego programu, jak zawsze tak i tym razem, przedmiotem największego zajęcia dla widzów było odgadywanie cudzych myśli a dział ten zwiększonym jeszcze wczoraj został przez p. Robertha odegraniem na fortepianie utworu muzycznego pomyślanego przez obecnego na przedstawieniu hr. Ponińskiego. Była to słynna Mandolinata.

Na dworcu kolei żelaznej w sali klasy drugiej rozpoczęto wczoraj, z polecenia dyrekcyi kolei północnej, założenie lamp gazowych, zwanych regeneratorami Siemensa, kosztem 1000 złr. Ma to się przyczynić do polepszenia powietrza w salach, a o tyle się przyczyni, o ile spalenie gazu w regeneratorach będzie dokładniejszem.

Kilka wagonów z bronią przesłaną z Rosyi do Bulgaryi, widziano w niedzielę na dworcu tutejszym przy przeładowaniu ciężarów.

Uczta dla dra Szlachtowskiego. W sobotę o godz. 8 wieczorem adwokaci miejscowi i zamiejscowi urządzili w salach hotelu Drezdeńskiego na pierwszem piętrze, gustownie krzewami i kwiatami przybranej, ucztę na cześć prezydenta Szlachtowskiego, z powodu ustąpienia tegoż ze stanowiska prezesa Izby adwokackiej. Z szeregu mów zasługuje na podniesienie toast dra Weigla na cześć i pomyślność nowego prezesa Izby dra W. Stycznia, bardzo wziętego adwokata, powszechnie znanego i szanowanego obywatela, przyjęty przez wszystkich z uczuciem prawdziwego zadowolenia.

Bójka. W niedzielę między godziną 8 a 9 wieczorem na Kazimierzu na ulicy Dietla w okolicy łazienek, wywiązała się bitka pomiędzy cywilnemi i żołnierzami służby sanitarnej. Cywiliści pokonali rozbujałych „sanitetów" i oddali ich pod opiekę przybyłych podoficerów. Przy tej sposobności ktoś wyciągnął reprezentantowi zdrowia tasak, który przepadł bez śladu.

Pepton, preparat mięsny, według przepisów lekarza tutejszego i docenta uniwersytetu dra Jaworskiego, zwrócił na siebie uwagę zagranicy. Na podstawie rozbioru chemicznego uskutecznionego przez prof. chemii dra Hoppe-Seylera w Strasburgu, jedna z firm aptekarskich zgłosiła się do dra Jaworskiego z oświadczeniem nabycia przywileju na jego wynalazek.

Ochrona na Podgórzu. Wczoraj w południe pozostawiła Franciszka Czaja, żona murarza, zamieszkała pod l. 163 około św. Benedykta, trzechletniego synka Feliksa w zamkniętem mieszkaniu. Od ognia w piecu zapaliła się na nim odzież, skutkiem czego dziecko ogromnie się poparzyło i w okropnych boleściach zakończyło życie. Podgórze liczy obecnie z górą 6000 mieszkańców, po większej części robotników, zatrudnionych cały dzień poza domem, liczba zaś tej roboczej ludności szybko wzrasta. Koniecznem jest przeto założenie żłobku i ochronki kosztem gminy, jak wiadomo dość zamożnej.

Wieliczka, 21 listopada. Dla uczczenia pamięci Adama Mickiewicza odbył się tu wczoraj w sali teatralnej za staraniem czytelni ludowej wieczorek muzykalno-wokalny, z którego czysty dochód przeznaczono na wsparcie wygnańców z Prus. W słowie wstępnem odczytał p. A. D. nauczyciel tutejszej szkoły wydziałowej wiele bardzo ciekawych i zajmujących szczegółów z domowego pożycia nieśmiertelnego wieszcza naszego. Orkiestra salinarna pod osobistym kierunkiem swego kapelmistrza p. Kuczery wykonała wybornie kilka pięknych utworów muzycznych. Tutejsze Towarzystwo śpiewu, pod kierownictwem swego dyrygenta p. T. P., umieściło w programie również kilka poważnych i niezwykle trudnych utworów, a przyznać trzeba, że chór ten wywiązał się z swego zadania również znakomicie. Muza tutejsza, ile razy słyszeć się daje, dowodzi tak świetnych postępów, że najszersze uznanie należy się jej kierownikowi artystycznemu p. Teodorowi P.

W prawdziwy podziw wprowadził publiczność chór włościan z Bierzanowa, którym znów kierował

latejszy nauczyciel szkoły etatowej p. T. D. Bierzanów to może pierwsza i jedyna w naszym kraju gmina wiejska, która posiada swój własny chór, liczący około 30 samych dziarskich chłopaków. Pomijając malowniczość stroju włościańskiego i dzielną postawę śpiewaków, co miły dla oka sprawiało widok, chór ten posiada wyborny materyał głosów, a kierownik artystyczny p. T. D. umiał materyał ten tak umiejętnie spożytkować że chór bierzanowski mógłby popisywać się nawet przed szerszą publicznością. Główną zaś zasługę w zawiązaniu się tego chóru należy jednak oddać ich plebanowi ks. Józefowi Kuflowi, który potrafił u parafian swych rozbudzić zamiłowanie do tak pożytecznej pracy.

Do uświetnienia wczorajszego wieczorku przyczynił się nie mało udział p. K., który przy towarzyszeniu orkiestry odśpiewał bardzo dobrze trudną aryę Stefana z opery „Straszny dwór" Moniuszki, a następnie w deklamacyi pełnej werwy i uczucia wygłosił nam znakomicie ustęp z „Dziadów" Mickiewicza.

Słowem całość wypadła świetnie, a pod względem materyalnym zarówno korzystnie, gdyż sala była szczelnie zapełniona publicznością. Za wieczór tak przyjemnie spędzony należą się przedewszystkiem słowa uznania Wydziałowi czytelni ludowej, który zajął się całem urządzeniem wieczorku. Prosimy o więcej takich!

Złoczów. Jednomyślną uchwałą Rady gminnej nadano prezydentowi sądu obwodowego w Złoczowie p. Karolowi Poglies, honorowe obywatelstwo m. Złoczowa.

Cieszyn. Towarzystwo szkolne, o którego zawiązaniu się już wspomnieliśmy, przyjęło nazwę „Macierz szkolna dla księstwa Cieszyńskiego". Wybrany komitet urządzający przedyskutował projekt statutów tego Towarzystwa i bezzwłocznie przedłoży go rządowi do zatwierdzenia. Wieść o tworzeniu się tego Towarzystwa przyjętą została w kraju z radością, bo każdy uczuwa mocno potrzebę polskich szkół dla naszej młodzieży, i to może być poręką, że to Towarzystwo znajdzie wszędzie potrzebne poparcie.

Wieczorek Mickiewiczowski odbędzie się w Cieszynie dnia 28 listopada br., urządzony przez tamtejszą czytelnię ludową. Program wieczorku jest następujący: Słowo wstępne. „Grande Polonaise" Webera, fortepian. „Nocturn" Chopina, op. 9 Nr. 1, flet z fortepianem. „Kilka chwil z młodości Ad. Mickiewicza", odczyt H. G. „Potpuri" Kobelta, cytra. „Oda do młodości", deklamacya.

Książę Zdzisław Czartoryski, jak już o tem donosiliśmy, miał na wiecu w Krobi mowę, w której królewska prokuratorya dopatrzyła się obrazy ministerstwa i wytoczyła mu proces. Sąd w Lesznie w pierwszej instancyi skazał księcia na zapłacenie 600 marek kary pieniężnej. Przeciwko temu pierwszemu wyrokowi założył prokurator apelacyę i sprawę odesłano do drugiej instancyi. Izba karna sądu ziemiańskiego w Lesznie dn. 18 b. m. rozstrzygała tę samą sprawę przeciwko księciu powtórnie i skazała go na 900 marek kary pieniężnej oraz na koszta. Wyrok ten ma być ogłoszony jednocześnie w kilku pismach niemieckich i polskich.

Pięknem za nadobne. Przedstawiciel jednej z warszawskich fabryk chemicznych postanowił nie używać na przyszłość w stosunkach handlowych z firmami zagranicznemi języka niemieckiego, posługując się wyłącznie polskim. Początkowo nowość ta została bardzo źle przyjęta przez domy niemieckie, stałość jednak i postawienie *ultimatum*, grożącego zerwaniem wszelkich dalszych stosunków, doszła fabryka do tego rezultatu, że obecnie odbiera i wysyła wszelkie korespondencye po polsku. Dwa tylko domy handlowe berlińskie wolały wyrzec się klienteli, niż przyznać możliwość używania w korespondencyach *polnische Idiom* (polskiej gwary), jak się ze zwykłą Niemcom arogancyą odezwały. Pokazuje się więc, że przy stałości, cywilnej odwadze i poczuciu godności, możemy wybornie wyrugować gęsto rozrosły u nas chwast „wszechświatowej" mowy.

Śniegi spadły w ostatnich dniach w różnych okolicach kraju: w okolicy Kalisza była zadymka śnieżna, w Łodzi śnieg spadły stopniał dopiero w kilkanaście godzin, w okolicach wysokiego, litewskiego i białegostoku śnieg pokrył pola na szerokiej przestrzeni, w Brześciu Litewskim mrozy dochodzą do 5 stopni.

Mianowania. Minister handlu zamianował oficyałów telegrafu: Ignacego Mayera w Krakowie, Leona Karasiewicza w Stanisławowie, Jana Jankowskiego we Lwowie, Wincentego Sierakowskiego w Przemyślu Michała Tustanowskiego w Tarnowie, Józefa Perrelli we Lwowie, tudzież eksponowanego asystenta telegrafu w Bośni, Jana Petrowicza, adjunktami budownictwa dla służby technicznej dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie nadał Kazimierzowi Miecznikowskiemu vel Wałęgórskiemu, kanceliście przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu, w drodze przeniesienia na własne żądanie i koszta, w tej samej randze posadę kancelisty przy sądzie krajowym w Krakowie, i zamianował Pawła Wacławowicza, podoficera rachunkowego I klasy przy 13 pułku piechoty w Krakowie, kancelistą przy sądzie krajowym w Krakowie, zaś Feliksa Bachmana, podoficera rachunkowego I klasy przy 40 pułku piechoty w Jarosławiu, kancelistą przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela rzeczywistego Mikołaja Bodnara w Chotyńcu, rzeczywistym nauczycielem etatowej szkoły w Żmijowiskach; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Strychańcach Antoniego Joka, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły i tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Białobożnicy Jana Mieczysława Chymiakowskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Ustawa sądowa (Kodeks procedury cywilnej) dla Galicyi Zachodniej. Opracował Michał Koczyński b. prof. uniw. Jagiell. Tom drugi. Kraków, 1885 r. (VIII i 631).

Niezmużonej pracowitości autorskiej dowodem, a użytecznem zbogaceniem ubogiej literatury naszej prawniczej jest powyższy, wśród nader trudnych okoliczności dokonany, przekład wzorowy, który w ciągu dalszym ogłoszonego w r. 1881 tomu pierwszego Ustaw sądowych galic. dopełnił, czego nie dostawało do całości dzieła, bardzo pożądanego dla prawników i publiczności krajowej.

W tym tomie drugim umieścił wydawca na czele przepisy ustawnicze o urzędowym zakresie i właściwości sądów cywilnych. Na drugiem miejscu podany jest cały ustrój naszego sądownictwa cywilnego, przyczem wydawca wyłożył dokładnie także cały organizm trybunału państwowego (Reichsgericht) i trybunału administracyjnego, co niepoślednią dla nas ma doniosłość, zwłaszcza wobec coraz częściej pojawiających się tam spraw z naszego kraju. Trzecią częścią jest statut cywilno-sądowy, zawierający bardzo wiele ważnych, a dość mało dotąd ogółowi znanych przepisów z dziedziny praktyki sądowej. Nakoniec zestawione są w czwartym dziale książki wszystkie odrębne czyli t. z. nadzwyczajne odnogi postępowania cywilnego.

Mamy tedy pierwszy zbiór kompletny w naszym języku cywilnego ustawodawstwa procesowego w Austryi, ważny dla nas już z tego względu, ponieważ teraz ustanie potrzeba posługiwania się tekstami niemieckiemi i sprowadzania sobie Manzów i Gellerów, co nadal ograniczone będzie do rozmiarów niezbędnej konieczności.

Dzieło powyższe ma na oku głównie cele praktyczne, a mianowicie chce ułatwić sędziom i prawnikom w ogóle żmudną ich pracę zawodową. Nastręczając przytem pierwszy, a co większa bardzo udatny i poprawny przekład, utorował wydawca zarazem teoretykom drogę do naukowego za wzorem Beidtla, Cansteina, Ullmana i naszych Krzyżanowskich, Heylmana, Zawadzkiego, Szaniawskich itd., opracowania w całokształcie przepisów, określających prawnictwo cywilno sądowe. Do poszczególnych ustaw pododawał wydawca treściwe uwagi swoje, stanowiące cenny materyał krytyczny. Do tego rzędu zaliczamy w szczególności poglądy np. na str. 546 do 550, co do sporów o naruszone posiadanie, na str. 559 zaś co do sporów awizacyjnych itd. wyłożone. Najwięcej atoli zaciekawiła nas krótka a pouczająca recenzya na str. 483 i d. domieszczona do ustawy z 27 kwietnia 1873, urządzającej postępowanie w sprawach drobnych. Jest to rzecz nowa i wielkiej wagi; dlatego też polecamy te wywody prawnikom naszej delegacyi w Radzie państwa do odczytania i rozważenia należytego. Wreszcie zamieszczono w tomie drugim także statut dyscyplinarny, w ustawie z 1 kwietnia 1872 do stanu adwokackiego wydany, a będący najważniejszem dopełnieniem ordynacyi adwokackiej, którą autor już w I tomie przytoczył w całej osnowie.

Kończąc pobieżne z natury dziennika sprawozdanie, możemy zalecić sumiennie to dzieło naszym prawnikom, poręczając, że z niego przybędzie im częstokroć potrzebna i naprawdę skuteczna pomoc w mozolnem urzędowaniu sądowem.

— Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Drożdżyńskiego „Krajobraz", Dukszyńskiej „Ukrainka", „Murzyn" i „Warszawianka", Grocholskiego „Przy chorem dziecku", Łosia „Trójka", Mańkowskiego „Z dziejów komuny", Pruszkowskiego „Niedziela zielna", Strałyńskiego „Walka gladyatorów", Stasiaka „Hamlet", Przebindowskiego „Głowa Chrystusa" z terrakotty, Rożniatowskiej „Modrzejewska w roli Ofelii" fig. w gipsie.

Dział ekonomiczny.

Zaliczki na zboże i spółki handlu zbożowego.

Tak o zaliczkach na zboże, składane w składach zbożowych, jak i spółkach handlu zbożowego, wspominaliśmy już niejednokrotnie na różnych miejscach. Teraz, kiedy zbliża się termin, w którym ma się zebrać narada nad projektem tworzenia spółek i składów według myśli, podniesionej przez ks. Dembińskiego, nie będzie od rzeczy dowiedzieć się cośkolwiek, jak ta sprawa wygląda gdzieindziej. Wprawdzie nie mamy wiary, by myśl, nie oryginalna wprawdzie, ale przynajmniej rozgłaszana przez ks. Dembińskiego — mogła się na najbliższej zapowiedzianej naradzie urzeczywistnić, nie jesteśmy nawet pewni, czy przyjdzie do wspomnianej narady, skoro we Lwowie podobna zapowiedź spełzła na niczem, mimo to rzecz samą uważamy za potrzebną i pożyteczną, i dla tego uważamy za stosowne o niej tu przypomnieć i cośkolwiek o niej pomówić.

Wiadomo, że bank przemysłowy kijowski za pośrednictwem towarzystwa kolei południowo-zachodnich udziela zaliczek na zboże, złożone do składów kolejowych. Stopa procentowa od tych zaliczek wynosi 8%, a zaliczki daje się do wysokości 66% wartości złożonego zboża według ceny targowej. Również wiadomo, że bank państwowy zaczął także dawać zaliczki na zastaw zboża do wysokości 40% wartości na 6 od sta.

Z tego rozporządzenia rządu rosyjskiego co do zaliczek przez bank państwowy *Nowoje Wremia* nie jest zadowolonem, bo twierdzi nie bez słuszności, — że rozporządzenie to daje poniekąd pierwszeństwo kupcom przed rolnikami, ze zatem rolnictwo nie czerpie z tego źródła kredytu tej korzyści, jakiej się spodziewało. Okoliczność tę tłomaczy korespondent z Kijowa do warszawskiej *Gaz. Pol.* w następujący sposób:

„Bank żąda ubezpieczenia dla swojego kapitału; w danym wypadku dać go może tylko poświadczenie dwóch meklerów o istnieniu zboża, rodzaj kwitu na odbiór towaru. Rozumie się, że meklerowie żądają najczęściej zwiezienia zboża z gruntu na skład, zwłaszcza z folwarków odleglejszych do miasta. Tworzą się więc składy towarowe prywatne; trzeba więc ponosić koszta na zwiezienie, przechowanie, ubezpieczenie, — słowem wszystkie te wydatki, jakie kupiec ponosi. Z tego względu ziemianie nie otrzymali w ustawie pierwszeństwa przed innymi klientami banku i tylko wyjątkowo upatrywać mogą dla siebie korzyści w udawaniu się o pomoc do kredytu państwowego."

Gdyby u nas w podobny sposób dało się utworzyć źródło kredytu dla ziemian, czyby z tego była istotna korzyść? Bynajmniej! Nam chodzi zarazem o zorganizowanie handlu zbożowego, a samo ułatwienie kredytu na zastaw zboża, nie znaczy jeszcze zorganizowania handlu zbożowego. Przy łatwym kredycie zawsze każdy rolnik ponosi na własną odpowiedzialność cały ogrom ryzyka handlu zagranicznego, bez żadnej możności poznania jego tajemnic. Raz uzyskany kredyt znagla ziemianina pchnąć na rynek zboże zastawione, jak tylko zasłyszy o lepszych cenach. Każdy ziemianin działałby na własną rękę; nagłe przepełnienie rynku zbożowego byłoby nieuniknione. Taki system byłby zatem wadliwy i nie doprowadziłby do pożądanego celu.

Nie pozostaje zatem nic innego, jak tworzenie spółek z charakterem kupieckim a nie wyłącznie zaliczkowo komisowym, a zatem takich, w których dostawca-ziemianin przestaje wtrącać się w dalszy obrót handlowy tym towarem, który dostawił, ale natomiast będąc członkiem spółki ma prawo tak do wszelkich zysków z szczęśliwego pokierowania obrotem, jak i obowiązek do ponoszenia strat możliwych. Od roztropnego i oględnego prowadzenia przedsiębiorstwa spółkowego zawisł rezultat; roztropność i oględność zabezpieczy od straty spółkę, chociaż może w pewnych wypadkach nie będzie mogła odnieść wielkich korzyści, bo się będzie puszczać na grę spekulacyjną. Przez to ziemianie-dostawcy będą spokojni i pewni i unikną bardzo niebezpiecznej pokusy bawienia się w grę giełdową na zboże.

Powodzenie takich spółek zależy zatem od zasady, na jakiej się oprą, a zatem według naszego przekonania, na podstawie handlowo-zaliczkowej, ale nie komisowej, dalej od oględności i przezorności, która chroni od puszczania się na grę hazardową, wreszcie od tego, by do takich spółek należało jak najwięcej ziemian.

Chociaż powyższe uwagi nie wyczerpują bynajmniej przedmiotu nawet w głównych jego zarysach, mimo to podajemy je tu dodatkowo do tych, które już dawniej były u nas zamieszczone, w przekonaniu, że się na coś przydać mogą.

Lwów, 20 listopada. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Chwilowa zwyżka wojenna w cenach zboża na targach zagranicznych nie odbiła się na naszym targu, dziś, gdy zwyżka owa ustała, usposobienie u nas tem więcej ospałe.

Na produkta tylko olejne popyt nieco więcej ożywiony.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·20	7·—
Żyto gotowe	5·—	5·50
Owies obroczny	5·25	5·75
Jęczmień	5·25	7·—
Rzepak (uspos. lepsze)	9·25	10·—
Groch	6·—	9·—
Wyka	4·50	5·75
Bobik	—·—	—·—
Hreczka	6·—	6·75
Kukurydza	0·—	0·—
Chmiel za 50 kilo	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	30·—	45·—
„ biała	—·—	—·—
„ szwedzka	—·—	—·—
Spirytus za 10.000 ltr. prct.	23·80	24·10

Targ na bydło. Wiedeń, 23 listopada. Na targ dzisiejszy sprowadzono bydła rzeźnego ogółem 2604 sztuk, w tem z Galicyi i Bukowiny 729, z Węgier 404, z prowincyj niemieckich 1471. Z powodu małej dostawy, a silnego pokupu, ceny podniosły się w ogóle o 1 złr. na cetn. metr. Targ był ożywiony i zakończył się bardzo wcześnie. Płacono za galicyjskie woły opasowe po 53 do 59 złr., wyjątkowo po 61 złr. za cetnar metryczny wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego; za węgierskie po 56 do 59, za wyborowe po 60 do 64 złr., za niemieckie po 57—64·50 złr.

Sprawa wschodnia.

(*Telegramy biura korespondencyjnego.*)

Śliwnica, 24 listopada. (Doniesienie wysłane 22 listop.) Wyżyny, dominujące nad wąwozem Dragomańskim, były jeszcze do wczoraj w rękach wojska serbskiego. Silna kolumna bulgarska, wysłana na rekonesans, spotkała się dn. 22 zrana z nieprzyjacielem. Bezzwłocznie rozwinął się gęsty ogień karabinowy. Serbowie zajmowali kilka ufortyfikowanych punktów, bronionych artyleryą. Książę, znajdujący się na placu boju, wezwał pomocy z Śliwnicy. O godzinie drugiej po południu toczyła się walka najgorętsza. Nad wieczorem uderzyli Bulgarowie bagnetami, wyparli Serbów i sami zostali na noc na zdobytych stanowiskach.

Wąwóz Dragomański zupełnie oswobodzony. Trudno przypuścić, aby nieprzyjaciel pokusił się jeszcze raz zaczepnie o zdobycie tego wąwozu.

Sofia, 24 listopada. (Wiadomość wysłana wieczór dnia 23). Książę Aleksander telegrafował do Zanowa: Przenocowawszy na zdobytych stanowiskach odnowili Bulgarowie dziś zrana dalszy bój, wypierając nieprzyjaciela. Około god. 4 popołudniu zajęto Carybrod, gdzie właśnie jestem.

Sofia, 24 listopada. Według prywatnych depesz Widdyn stoi w płomieniach. Tu w Sofii panuje powszechne jednomyślne oburzenie na wandalizm Serbów. Bulgarowie odgrażają się, że się zemszczą.

Dotychczasowe straty bulgarskie wynoszą około 2000 ludzi, w tem 200 poległych, 350 ciężko rannych, reszta po większej części lekko rannych.

Przednie straże wzięły do niewoli przeszło 500 Serbów, którzy od trzech dni nic nie jedząc sami chcieli się poddać. Przyprowadzono ich do Sofii.

Armia bulgarska otrzymała w ostatnich trzech dniach znaczne posiłki.

Sofia, 24 listopada. Krąży tu pogłoska, że Porta życzy sobie zaproponować zawieszenie broni, jednak żąda na to poprzedniego zgodzenia się księcia, który tego prawdopodobnie nie przyjmie, dopóki Serbowie nie opuszczą zupełnie terytoryum bulgarskiego. A do rokowań o pokój skłoniłby się książę dopiero wówczas, kiedy armia bulgarska wkroczy do Serbii.

Od wczoraj na placu boju panuje spokój.

Moskwa, 24 listopada. *Moskw. Wiedom.* rozwodzą się nad tem, że trójcesarskie przymierze nie było w stanie zapobiedz rozlewowi krwi między Bulgaryą a Serbią i dalej twierdzą, że to nie jest wcale odpowiednią ceną za to, iż Rosya przez kilka lat dała krępować swoją swobodę akcyi.

Rosya, zrozumiawszy należycie postępowanie ks. Aleksandra domagała się przywrócenia dawnego stanu rzeczy. A skoro stało się jasnem, iż skutkiem tego nie może być mowy o jakichś kompensatach, wówczas król serbski napadł rozbójniczo na Bulgaryę, a nawet głosił się obrońcą i restauratorem praw sułtańskich, podczas gdy armia turecka spokojnie przypatrywała się temu. Na mocy jakiego prawa uczyniła to Serbia? Czem ma Turcya za to Serbię wynagrodzić? Takie pytania stawia organ Katkowa — i dodaje, że Turcya nie może ani piędzi ziemi bulgarskiej odstąpić Serbii bez zezwolenia mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim. Naruszenie terytoryum bulgarskiego znaczyłoby dla Rosyi tyle, co naruszenie samego rosyjskiego terytoryum.

Rosya ma obowiązek ze względu na swoją powagę mocarstwową i honor narodowy stanąć w obronie nietykalności terytoryum bulgarskiego, które ona właśnie wywalczyła. Nie sentymentalizm albo idealne aluzye lecz najżywotniejsze interesa Rosyi domagają się, aby wobec kwestyi podobnych okazywała stałość niezachwianą.

Artykuł wspomniany kończy się: „Przyjaźń jest pożądaną, jeżeli obopólne ścisłe porozumienie się mocarstw zmierza do zapewnienia pokoju; jest ona dobrą, jeżeli opiera się na wzajemnem zobowiązaniu się według zasady: *do ut des*".

Konstantynopol, 24 listopada. Książę Aleksander odpowiadając dziś Porcie na depeszę z d 21 b. m. odrzucił propozycyę Porty co do zawieszenia broni jako wojownik, broniący swego kraju, zwłaszcza, że to ubliżałoby honorowi i godności armii bulgarskiej, tem więcej, że Serbowie rozpoczęli wojnę bez sprawiedliwej podstawy, że Bulgarowie ponieśli dotąd tyle ofiar i przelali tyle krwi.

O zawieszeniu broni pomyśli książę dopiero na terytoryum serbskiem.

Co do wysłania komisarza do Rumelii życzy sobie książę, aby ta kwestya została odroczoną do ukończenia wojny.

Konstantynopol, 24 listopada. Wczorajsza konferencya była krótka i bez rezultatu, bo ambasador angielski White, nie otrzymał jeszcze instrukcyj. Następne posiedzenie odbędzie się we środę.

Ateny, 24 listopada. Doniesienie o wyjeździe pancernika tureckiego zdaje się być zmyśloną. — Samo pojawienie się floty tureckiej na wodach greckich uważanoby za prowokacyę, prowadzącą do zerwania stosunków.

Wysłano do Tesalii jeszcze więcej pułków.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Berlin, 24 listopada. *Reichsanzeiger* zbija wiadomość, podaną przez *Darmstädter-Ztg.*, że pruski podporucznik ks. Battenberg wstąpił do armii bulgarskiej za pozwoleniem cesarza.

Przybył tu ambasador turecki Tewfik-pasza.

Londyn, 24 listopada. (Urzędowe doniesienie z Birmy z dnia 23 listopada). Ekspedycya angielska, która dotarła do Jenanqyan, doznała po drugiej stronie Miniaku małego oporu. Dnia 21 dotarła wyprawa do Silamgo, nie spotkawszy nigdzie nieprzyjaciela. Anglicy nie ponieśli dotąd żadnych strat.

Madryt, 24 listopada. Hiszpańsko - niemiecki protokół w sprawie wysp Karolińskich będzie podpisany 5 grudnia.

Zwołanie kortezów zamierzone na 28 grudnia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 24 listopada 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·45	82·40
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99·80
„ srebrna	—·—	82·75
„ złota	—·—	108·70
4% Renta złota węgierska	98·20	98·10
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	872·—
Akcye kredytowe austryackie	285·60	284·70
„ „ węgierskie	289·45	288·75
Londyn	—·—	125·65
Napoleondor	—·—	9·99
Lombardy	135·80	135·50
Akcye Karola Ludwika	229·—	229·40
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	225·50
Anglo-bank	98·50	98·50
Union	75·75	75·60
Bankverein	102·25	102·10
Staatsbahn	273·—	272·90
Elbethalb.	—·—	148·25
Tramway	—·—	187·75
Länderbank	103·—	102·75
Alpine	33·50	33·—
Marka	—·—	61·75
Rubel	123·20	123·20
Dukat	—·—	5·98
Berlin d. 24 listopada 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	463·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Borowski.*

Kraków, dnia 24/11. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 —	123 75
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 40	61 80
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 —	103 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „	99 25	99 80
6% „ „ Banku hip.	101 60	102 30
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 60	99 30
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. „ . „ 100	88 25	89 —
Lwów, dnia 23/11. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 40	99 80
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	90 75	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 25	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	102 50	103 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 23/11. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 20
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	89 25
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 40
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 40
Wiedeń, dnia 23/11. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 45	82 60
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 75	82 90
4% „ „ złota . „ „ 100	108 80	109 —
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	99 95	100 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 —	127 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 50	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 50	172 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171 —	172 —
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	98 20	98 35
5% „ papierowa . „ „ 100	90 15	90 30
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	109 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 75	119 25
„ „ „ 50 „ „ „ 100	118 50	119 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 50	122 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102 50	103 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 50	103 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 25	103 75
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 50	118 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 25	106 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 10	31 50
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 40	17 80
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 40	99 80
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 50	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 20	125 60
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	98 80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 25	99 40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 50	101 80
4½% „ „ „ „ „ 100	101 25	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 50	99 80
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	105 50	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 90	100 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 —	100 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 20	89 60
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 40	119 90
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 —	98 25
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	154 55	155 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	98 10	98 50
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 25	— —
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 —	177 50
Klary . „ 40 „ m. k.	40 50	41 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	42 50	43 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 15	14 30
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 80	9 10
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	17 80	18 30
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . „ 50 „ w. a.	69 —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	98 25	99 75
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	102 —	102 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	284 80	285 10
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	288 75	289 25
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	103 30	103 60
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	879 —	881 —
—·—	Unionbank . „ 100 „	76 —	76 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	181 50	182 —
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2278 —	2283 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	211 —	211 50
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	227 75	228 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	225 —	225 50
11·50	Elżbiety . „ 200 „	239 50	240 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	147 75	148 —
9·50	Rudolfa . „ 200 „	185 25	185 50
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	179 50	180 —
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	271 75	272 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	135 75	136 —
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	467 —	469 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 96	6 —
	20-to Frankówki . „ „	9 99	10 —
	20-to Markówki . „ „	12 34	12 36
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 34
	Funty szterlingi . „ „	12 56	12 61
	Banknoty włoskie . „ „	49 60	49 70
	Ruble papierowe . za 100 sztuk	123 25	123 50

ZABAWKI na Gwiazdkę

á la Froebel, towarzyskie, łamigłówki, układanki, mechaniczne, do przerysowywania i malowania i t. p.

poleca 1531 1 2

F. BRUNO HAHN

w największym wyborze

po najumiarkowańszych cenach.

Wszystkim, którzy w oddaniu ostatniej usługi ś. p. Ludwice Webersfeldowej udział wziąć raczyli, składa serdeczne podziękowanie

1534 1 *Rodzina.*

Nasienie koniczu

wszelkich odmian,

nasienie traw i roślin pastewnych

kupuje po najwyższych cenach targowych i uprasza o oferty i próbki na okaz i — ile się to da — cenniki.

Alfred Rassl,

1514 1 3 Opawa na Śląsku austr.

Wprost

z południowej Ameryki

od producentów sprowadzoną

wyborną kawę

poleca pod godłem

„Siriusz“

Skład Kawy we Lwowie,

Artura Kościckiego

Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.

Kosztuje w miejscu

1 kilo złr. **1.50** i **1.60**,

na prowincyę

$4\frac{1}{2}$ kilo złr. **7.70** i **8.20**

franco. 135 84 ?

Co miesiąc świeży transport.

Erven Lucas Bols, c. k. nadw. dostawcy,

rok założenia 1575 w Amsterdamie.

Tychże specyalności

Curacao-Anisette

znajdują się na składzie we większych handlach w kraju. 1182 11 20

MAGAZYN i PRACOWNIA

KONFEKCYJ DAMSKICH

CIEHULSKI i GONIAKOWSKI

ulica Bracka, 6. 1162 24 35

119 79 **3000**

zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

W doborowych gatunkach

Płótno, Bieliznę stołową,

Chustki do nosa,

Szyrtyngi i Barchany

po cenach fabrycznych

poleca

MAGAZYN SCHWARZA

w Krakowie.

Próbki i cenniki na żądanie franko.

1416 7 8

Oszczędność na opale!

Nowe patentowe oplatane wałeczki od drzwi i okien, chroniące od przeciągów.

Wyłączny skład na zachodnią Galicyę.

Kalosze

oryginalne rosyjskie.

Ubrania łosiowe, kamizelki do polowania włóczkowe i skórzane, podszyte flanelą. **Rękawiczki włóczkowe** angielskie, kaftaniki, kalesony i skarpetki wełniane, także bieliznę **Dra Jaegera.**

Koce podróżne z sierści wielbłąiej.

Bandaże wszelkiego rodzaju.

W wielkim wyborze po nader przystępnych cenach, poleca handel

Braci Bilewskich,

dawniej J. Czyściel syn, istniejący od roku 1850 w Krakowie. 1419 7 10

Futro

z młodych pięknych niedźwiadków, prawie nowe, i elki damskie są do sprzedania w domu pod l. 28, piętro II, ul. Grodzka, pomiędzy godz. 1 a 3 popołudniu. 1512 2 3

Młody człowiek, umiejący po polsku i rosyjsku, ekspedyent jednego z pism warszawskich, z chlubnem świadectwem, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wiadomość **A. W.** poste restante, Kraków. 1502 2 2

C. k. uprzyw. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 25,805/V.

Dostawa węgla kamiennego i koksu.

Na rok 1886 rozpisuje się w drodze ofert dostawa:
10,000 ton węgla kamiennego dla parowozów,
500 „ „ „ kuźniczego, i
170 „ koksu.

Oferty należycie ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: "Oferta na dostawę węgla", należy wnieść najpóźniej do **dnia 5 grudnia r. b., godz. 11 przed południem**, u głównego Zarządu w Wiedniu, (I. Elisabethstrasse 9), Komitetu zarządzającego w Bukareszcie, albo też w Dyrekcyi ruchu we Lwowie lub Jassach; równocześnie zaś, jednak oddzielnie, uiścić przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadyum w wysokości 5% wartości ofiarowanej dostawy.

W ofercie należy przytoczyć dane, odnoszące się do wartości opałowej węgla, jak również wymienić źródło i pochodzenie tych danych.

Warunki dostawcze mogą być przejrzane w biurach zarządów materyałami w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i Jassach, lub też za uiszczeniem pocztowego przesłane na wskazane miejsce.

Oferty wniesione po upływie oznaczonego czasu, lub też nieodpowiadające warunkom niniejszego ogłoszenia, nie będą wcale uwzględnione.

Wiedeń, w listopadzie 1885. 1519 1

Rada zawiadowcza.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakoteż dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (ecrema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 109 38 49

W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRE**, 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.



CRÈME SIMON

zalecają w Paryżu najgłośniejsi lekarze, a świat wytwornych dam powszechnie środka tego używa. Nieporównany

Crème Simon w ciągu jednej nocy

usuwa wszelkie wągry, piegi, oraz nierówności skóry, gubi bezpowrotnie ślady oparzenia i czerwoność oblicza, nadając twarzy lśniącą i delikatną białość, siłę i miłą woń.

Pudr Simona i mydło à la Crème Simon dzięki swemu zapachowi, uzupełniają skuteczne działanie środka Crème Simon.

Wynalazca: **J. SIMON,** 36, rue de Provence, Paris.

Skład główny: **W. Fentz** w Krakowie. 1357 6 8

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych

HEILMANNA KOHNA i Synów

z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro

FILIĘ

swej fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż

po cenach fabrycznych

przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

Fabryka ubiorów mękzkich i dziecinnych.

1007 50 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

!Bardzo ważne!

5% taniej niż w Wiedniu i Pradze.

Kompletne umundurowanie dla P. T. Oficerów w rezerwie, a mianowicie składające się: z płaszcza, uniformu, bluzy, spodni, czaka, czapki, szabli, kupli, porteepe, feldbindy, krawatki z 6 kołnierzykami i 2 par rękawiczek. Wszystko **tylko 138 złr.** Wyłogowe sukna posiadam zawsze na składzie dla całej armii podług ministeryalnych próbek. Polecam się łaskawej pamięci.

W. Stachowicz,

Kraków, ul. św. Anny l. 5.

Za dobry materyał, gustowny i przepisowy wyrób zaręczam. 1515 3 40

MAGAZYN

TOWARÓW BŁAWATNYCH

ANT. CZERNEGO

w Krakowie,

z powodu braku ruchu handlowego urządza przez **miesiąc listopad**

wyprzedaż

najświeższych jesiennych i zimowych tkanin wełnianych, na suknie i kostiumy damskie po **cenach bardzo niskich.**

1408 4 4

Główna wygrana ewent. 500,000 marek.	**Ogłoszenie szczęścia.**	Wygrane poręcza państwo.

Zaproszenie do udziału

w wygranych

na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej,

na której

9 milionów 880,450 marek

z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 100,000 losów obejmuje, są następujące, mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500,000** marek.

Premia		300.000 marek
1 wygrana		200 000 „
2 wygrane	po	100,000 „
1 wygrana		90,000 „
1 wygrana		80,000 „
2 wygrane	po	70,000 „
1 wygrana		60 000 „
2 wygrane	po	50 000 „
1 wygrana		30,000 „
5 wygranych	po	20.000 „
3 wygrane	po	15,000 „

26 wygranych	po 10,000 marek
56 wygranych	po 5000 „
106 wygranych	po 3000 „
253 wygranych	po 2000 „
512 wygranych	po 1000 „
818 wygranych	po 500 „
150 wygranych po 300, 200, 150 marek,	
31720 wygranych po 145 marek,	
7990 wygranych po 124, 100, 94 marek,	
8850 wygranych po 67, 40 i 20 marek,	
razem 50,500 wygranych.	

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy wynosi **50,000** marek, w 2ej klasie podnosi się na **60,000** marek, w 3ej klasie na **70,000** m., w 4ej na **80,000** m., w 5ej na **90,000** m., w 6ej na **100.000** m., w 7ej na **200,000** m., a z premią wynoszącą **300,000** marek ewentualnie na **500,000** marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** które **urzędowo** jest oznaczone, kosztuje
cały los oryginalny tylko 3 zł. 60 ct. w. a. albo 6 marek,
połowa losu oryginalnego tylko 1 zł. 80 ct. w. a. albo 3 marki,
ćwiartka losu oryginaln. tylko 90 ct. w. a. albo $1\frac{1}{2}$ marki;
te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu**, po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką pocztową nawet do najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez zażądania.**

Plan z herbem państwa w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy

zajmuje się **sam wprost** do interesowanych punktualnie i **pod ścisłą dyskrecyą.**

Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend. Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce nastąpić mającego ciągnienia, najdalej do **9 grudnia b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,

Banquier u. Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 1321 13 16

Tokarnie rozsuwalne,

przyrządy do świdrów i hebli,

maszyny najnowszej konstrukcyi na składzie.



FABRYKA MASZYN

E. Dania, Wieden X. Laxenburgerstrasse 10

2445 5 10

DENTYSTA

Dr. Kazimierz Szymkiewicz

mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I piętro.

1454 11

Poleca się

SPECYALNY MAGAZYN

UBIORÓW DZIECINNYCH

pod firmą

„La Fillette“

Rynek Nr. 23, I piętro od frontu, nad księgarnią Wgo Gebetnera i Sp.

1441 6 20

Dobry zarobek!

Osoby ze stanowiskiem **wszelkich stanów,** chcące zająć się **sprzedażą prawnie dozwolonych losów państwowych i premiowych** na spłaty ratalne, mogą być angażowane pod **warunkami bardzo korzystnemi.** Przy niejakiej zapobiegliwości można liczyć miesięcznie na zarobek

w wysokości 100—200 złr.

Oferty z podaniem obecnego zatrudnienia należy przesyłać pod adresem: An Rudolf Mosse, Wien, sub **„E. 1001“.**

Korespondencya tylko w języku niemieckim. 1428 6 6

Wielki Skład DAWIDA BUCHNERA

w Krakowie,

Stradom Nr. 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, zostaję z szacunkiem

1490 4 25 *Dawid Buchner.*

J. K. PĘKALSKI

„CONCORDIA“

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 32.

Największy wybór trumien metalowych i drewnianych dębowych i miękkich, kap, okryć, wieńców, szarf, krzyżów i t. p. przyborów dla zmarłych, posiada pierwszy krakowski zakład pogrzebowy „Concordia“. Składy przy ul. Zwierzynieckiej 32, filia przy ul. Mikołajskiej 10.

1487 3 10 *J. K. Pękalski.*

IWONICZ.

Trzy restauracye będą do wydzierżawienia w Zakładzie kąpielowym na sezon 1886 r.

Zgłoszenia po dzień 31 grudnia b. r. przyjmuje i blizszych warunków stronom udziela

Dyrekcya Zakładu.

1367 1 3

Bardzo ważne!

Tylko wyborowe gatunki **NAFTY** sprzedaję po cenach jak najtańszych. **Nafty ordynaryjnej,** puszczonej w handel w celu **konkurencyi** a niemającej żadnych warunków **oszczędności i bezpieczeństwa,** zupełnie nie sprowadzam i nie **ceną,** lecz **dobrocią** towaru konkuruję, o czem Sz. Publiczność przekonała się i od czasu wprowadzenia tej taniej konkurencyjnej nafty coraz liczniejszemi zleceniami mnie zaszczyca; mojem zaś nadal będzie nieustannem staraniem, aby odpowiedzieć słusznym wymaganiom i nie utracić już wyrobionych względów.

LAMPY francuskie na sezon zimowy po raz czwarty nadeszły, z któremi się poleca

1489 3 3 *K. Okoń.*

Alfons Szczerbiński, uczeń królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie, udziela lekcyj w grze na fortepianie, w nauce harmonii i kontrapunktu Ulica św. Marka Nr. 5, 2 piętro.

1491 3 3

Przy sposobności zakupna dla dzieci podarków

na Gwiazdkę

przypominamy naszą **patentowaną kamienną skrzynkę budowlaną,** bardzo pochlebnie omówioną swojego czasu przez wiele poważnych czasopism polskich, a także z powodu swych niezaprzeczonych zalet pedagogicznych zasługującą ze wszech miar na polecenie. Dla dzieci, które skrzynkę taką już posiadają należy dokupić odpowiednią **skrzynkę uzupełniającą,** ażeby podług nowych, bardzo pięknych wzorków, do niej dodanych, mogły ustawiać większe i piękniejsze budynki. Etykieta każdej **prawdziwej kamiennej skrzynki budowlanej** opatrzoną być musi ochronnym znakiem „Wiewiórką“.— Illustrowane cenniki na żądanie franco.

F. Ad. Richter i Sp., Wiedeń,

Nibelungengasse 4.

Składy: w **Krakowie** w handlach pp Wilhelm Fenza i F. B. Hahna; we **Lwowie** w handlu p. H. Müllera; w **Rzeszowie** w handlu p. H. Diamanda; w **Czerniowcach** w księgarni p. H. Pardini, w handlach pp. A P. Schulza i Em. Rosenzweiga. 1494 3 10

Tutki warszawskie!!

do papierosów **1000** sztuk **1.40** złr. **100** sztuk **15** ct. z angielskiej bibułki „Houblon“ białe i żółte w najlepszym gatunku (pakowane w pudełkach po 100 sztuk) poleca Magazyn

J. ZAPLATALSKIEGO

Rynek Nr. 37. Linia A-B.

również prawdziwą

Wodę kolońską

J. M. Farina, Jülichsplatz Nr. 4, powszechnie znaną jako najlepszą.

1377 10 15

Ogłoszenie.



Z powodu wojny serbsko-bulgarskiej wywóz za Wschód zupełnie zatamowany został, skutkiem czego zmuszony jestem mój olbrzymi SKŁAD

derek na konie,

sprzedawać za jakąbądź cenę. Derki te mają 185 cm. długości, 115 cm. szerokości, a zrobione są z wełnistej, bardzo grubej materyi, i dadzą się dobrze użyćna **kołdry.**

Sprzedaje się sztukę po złr. **1.55**

za pobraniem.

Niepodobające się przyjmuje się bez wszelkiej przeszkody.

Listy proszę adresować: 1483 1 3

Orient-Export-Bureau,

Wien, Favoriten.

Swiadectwo. Upraszam o nadesłanie mi odwrotną pocztą w skrzynce 27 sztuk derek, z których zupełnie zadowolony jestem. Są one rzeczywiście piękne i praktyczne i wszystkim się bardzo podobały.

F. Romanowski, stacya kol. Kotamiza.

Telegram. Orient-Export-Bureau! Przyślij Pan bezzwłocznie znowu 14 sztuk derek.

Hr. Apony, Nagy-Apony.

GUÉRISON RADICALE
ET RAPIDE

de toutes les

MALADIES Nerveuses, Epileptiques
ET SECRETES

par ma seule methode.

Les Honoraires ne sont dus qu après rétablissement complet.

Dr. Prof. **A. MALASPINA**

Membre de plusieurs Sociétés scientifiques

106, Faubourg Saint-Antoine

PARIS. 1415 7 ?

Traitement par Correspondance.

WINA SZAMPANSKIE

marka **Charles Denis freres**

tudzież

Wina Szampańskie

własnej pielęgnacyi od kilku lat w naszych piwnicach wyrabiane, **nieustępujące w niczem winom francuskim,** rozsyłamy w koszykach lub paczkach pocztowych po 6 butelek za złr. 12—15.

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie. 1468 3 ?

Stoły t. z. **lady** z marmurowemi płytami, stosowne do bufetów, są do sprzedania.

Subjekt z handlu **korzennego,** obznajmiony dokładnie z piwnicą, poszukuje posady. Wiadomości udzieli **F. Bielikiewicz,** agent handlowy, Kraków; Mikołajska 10. 1503 3 5

Leçons de Français.

Le soussigné, né en France, fils d'un émigré de 1831, ancien éleve de l'école polonaise à Batignolles, lauréat de la Société d'Ethnographie de Paris, professeur de la langue et de la littérature française, a l'honneur de faire savoir, qu'arrivé récemment et installé à Cracovie, se met à la disposition des personnes qui voudront bien l' honorer de leur confiance, pour l' étude et le perfectionnement de la langue française.

Felix de Rogala Lewicki.

44 Starowiślna.

W małem pisemku „Przyjaciel chorych“ omówionym jest szereg środków domowych, które od wielu lat okazują się bardzo zbawiennemi, a przeto zasługują na jak najusilniejsze polecenie. Każdy chory powinien pisemko to przeczytać. Szczególniej zaś zwrócić należy uwagę cierpiących na **gościec** lub **reumatyzm,** na **choroby piersiowe, nerwowe, na bledmicę** itd., na okoliczność, że w bardzo wielu przypadkach wyleczane były **prostemi domowemi środkami** cierpienia nader uporczywe, **nawet tak zwane nieuleczalne.** Kto **„Przyjaciela chorych“** chce przeczytać, niechaj napisze kartę korrespondencyjną do księgarni: *„Richter's Verlagsanstalt in Leipzig“*, poczem książeczka przysłaną mu zostanie. Kosztów nie ponosi zamawiający przytem żadnych.

1463 2 20